

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biurow redakcyjny: ul. Sykstyńska 1. 40, I. piętro
otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w połud.

Biurow administracyjny: ul. Kopernika 1. 7,
parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do 7
wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową“
wynosi:

W Lwowie:	na prowincji:	za granicą:
1 zł. 25 ct.	1 zł. 25 ct.	1 zł. 25 ct.
3 zł. 75 ct.	3 zł. 75 ct.	3 zł. 75 ct.
5 zł. 25 ct.	5 zł. 25 ct.	5 zł. 25 ct.
7 zł. 50 ct.	7 zł. 50 ct.	7 zł. 50 ct.
10 zł. 50 ct.	10 zł. 50 ct.	10 zł. 50 ct.

Za zmianę adresu dopłaca się 20 ct.

Wraz z „Tygodnikiem młód i powieści“
kwartalnie we Lwowie 4 zł. 25 ct.
na prowincji 4 zł. 25 ct.

We Lwowie na odosobienie do domu dopłaca się
30 ct. miesięcznie.

Numer kosztuje 4 ct.
(Numer dawniejsze kosztują po 10 ct.)

OGŁOSZENIA I ZEDPŁATE

przyjmują: we Lwowie: Administracja „Gazety Narodowej“ ulica Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Paszki Hauman; we Wiedniu: Hasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstraße 2 — A. Oppell Grünengasse 13 — M. Dukas Nachf. Max. Angelfeld & Emmerich Lesser I. Wollzeile Nr. 9. Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, II. Praterstrasse 33; Adolf Chauslawski VI. Getreidemarkt Nr. 13; w Budapeszcie: Julius Leopold VII. Ellenstrasse 54; w Frankfurtu: n. M. Hasenstein & Vogler G. L. Danneberg & Comp. w Paryżu: C. Adam Gibrowski 37 rue de Varenne Paris; w Warszawie: Reichmann & Freuden.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia wyszczególnione na jednostronny wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadatkane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — **Głasy publiczne** ogłoszeń za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — **Frywalna korespondencyja** 3 et. od wyrazu.

Zamach na gen. Nowickiego.

Kijów 13 czerwca.

(Od naszego korespondenta kijowskiego.)

Do tej jeszcze chwili całe miasto poruszone jest zamachem na naczelnika żandarmerii kijowskiej, generała Wasyla Dementjewicza Nowickiego. Rzecz tak się miała:

Podczas ostatnich demonstracji, które miały miejsce 7 maja (st. stylu) aresztowaną została między innymi akuszerka żydowska Fruma Frumkina, młoda, 28-letnia kobieta i została osadzona w więzieniu. Dnia 24 maja (st. stylu) zażądała, by ją zaraz stawiono przed gen. Nowickiego, którego pragnie uczynić ważną zeznania. Zyczenie to zostało spełnione i Frumkina, pod eskortą żandarmerii została odstawiona do kancelarii naczelnika. Tu powiedziała przedwzruszonym, że zeznania zrobi nie inaczej, jak sam na sam Nowickiemu. Generali kazał oficerom i żandarmerii, obecnym przy badaniu, wyjść z gabinetu.

Naczelnik ten opowiada obecnie, że nie uszło jego uwagi dziwne zachowanie się Frumkini, która najwidoczniej chowała coś w kieszeni w faldach sukni, ale ogromnego wzrostu i atletycznej budowy, uzbrojonego mężczyzny, nie przychodziło nawet do głowy, by ta drobna i mała żydówka mogła być dlań niebezpieczną.

Frumkina w chwili, gdy general wiał arkusz papieru i własnoręcznie zaczął zapisywać jej zeznania, a więc pochylił się nad biurkiem, wyjęła z kieszeni mały nożyk deserowy i uderzyła nim generała w szyję...

Przysnęła krew. Z sąsiedniego pokoju wybiegli w tej chwili żandarmi, rozbroili Frumkinę i odstawili ją do więzienia. Zatelefonowano w tej chwili po pogotowie ratunkowe, którego lekarz zatamował krew Nowickiemu i ranę opatrzył. Pchnięcie nie było silnym, ale zostało dobrze wymierzonym i nóż omal nie drasnąć sennej arterii. W każdym razie życiu generała nie grozi żadne niebezpieczeństwo i o własnych siłach pojechał on z kancelarii do swego mieszkania.

Żyłby brał czynny udział w zamachu na życie Aleksandra II., żyd strzelał w Wilnie do gubernatora, żydówka pchnęła nożem Nowickiego.

Nie nie usprawiedliwia zbrodni nawet zmiana ustroju państwowego nie warta jednego życia ludzkiego, a przecież ci żydzi, należący do narodu najtrudniejszego w świecie, brzydzącego się rozlewem krwi, żydzi, podnoszący rękę na generałów, których jeden widok budzi dręszcza i grozę w tłumach żydowskich, zasługują na współuczucie.

Różne reskrypty ministerialne postawiły żyda w Rosji na stopniu parajasa, pozbawiły go większości praw obywatelskich, oddały go na pastwę niższych organów policyjnych. W dwudziestym trzecim wieku dzieci w szkołach ze zgrozą czytają, że na początku dwudziestego wieku w Kijowie policja urządziła systematyczne nocne oblavy na żydów i nie wstydziła się drukować o nich sprawozdań w gazetach. A nadmiar wszystkich rządów nie zabronił żydom korzystania z zakładów naukowych, uniwersytetów, więc powstała liczna inteligencja żydowska, cierpiąca nad pogębieniem swego narodu, niebawidząca ciemiężców... Ona to wysłała zabójców, czyniących zamachy na generałów. A kto temu winien? Czy nie sam rząd, który doprowadził żydostwo do ostatecznej rozpacz?

Jak zazwyczaj siła żywiołowa, skazująca na śmierć rozmaitych ciemiężców ludu okazała się

ślepa i w tym wypadku. Generali Nowicki mniej niż ktokolwiek z urzędników wojskowych, zasłużył na śmierć z ręki mściciela ludu.

Jest to człowiek wieku, lat sześćdziesięciu z górą, z których połowę spędził w Kijowie, prowadząc ciągłą walkę z anarchią i socjalizmem. Czy walkę tę prowadził bezwzględnie, czy doprowadzał ludzi do wściekłości, czy nadużywał władzy, danej mu, tego mu nikt zarzucić nie może, największy nawet wrogowie. Do studentów miał wogóle słabość, na wiele rzeczy patrzył przez szpary, w wielu wypadkach ograniczał się admo-nicyą, zfukaniem, gdzie kto inny zastosowywał by więzienie.

Na jednym szczególnie punkcie gen. Nowicki był i jest bez zarzutu: nie wierzył on w „polską intrigę“. Tolerował on milczącą wszelkie objawy ducha narodowego wśród młodzieży, nie aresztował bibliotek i czytelni potajemnych, nie przeszkadzał urzędnikom wieczorkom na cele oświaty i wzajemnej pomocy wśród młodzieży, nie wyszukiwał spisków. Stał pod tym względem ocale niebo wyżej od naczelników żandarmerii w innych miastach, a zwłaszcza w Odessie, gdzie „odkrywano“ spiski, mające na celu odbudowanie Polak, robiono szyszki i prześladowano niewinnych ludzi.

To też gdy kilka tygodni temu rozszła się pogłoska, że general Nowicki zostanie przeniesiony do Moskwy, wywołała wśród Polaków nawet żal. Jakiś oficer ze szkoły Gryngmutha lub *Nowego Wremienia* w Kijowie może tyle nadokuczać Polakom, narobić tyle szyszan, że może obrzydzić życie kijowianom.

Zapomniany.

Walne wybory w Niemczech.

Lwów 17 czerwca.

Wczoraj odbyły się w Niemczech walne wybory do reichstagu. W tej chwili wiemy, że w powiecie poznajskim ogromną większością wybrany został ponownie Chrzanowski; na Górnym Śląsku zwyciężyli dwóch Polaków samostajnych, niewiązanych się z centrum, czego dotychczas nie było. W Wiedeńskich odprawach nabawstwa za pomyślność wyborów a także i na Śląsku.

Zwycięstwo śląskich robotników polskich przypisać należy prócz akcji, o której już nasz informator pisał, także ogromną większość wybranych został ponownie Chrzanowski; na Górnym Śląsku zwyciężyli dwóch Polaków samostajnych, niewiązanych się z centrum, czego dotychczas nie było. W Wiedeńskich odprawach nabawstwa za pomyślność wyborów a także i na Śląsku.

Drugą znaną cechą wyborów teraźniejszych jest, że rząd nie wydał od siebie żadnego hasła. Pięć lat temu wydał hasło walki przeciw socjalistom. Obecnie nadto zabronił urzędnikom politycznym popierania ligi agrarnej, wszelako nie wszędzie urzędnicy słuchali tego zakazu. Również walka przeciw socjalistom stała się hasłem wszystkich stronnictw wielkich, nawet ludowców liberalnych, podczas gdy związek liberalny, widząc swoją niemoc haniebną, popierał z ansy do innych stronnictw falangę socjalistyczną.

I jest to rzecz zrozumiała, gdyż w tym odłamie liberalnym rej wodzą żydzi; a że w ubiegłej kadencji jeno tyłu żydów zasiadło w reichstagu, ilu ich socjaliści wybrali, więc przychylność ich dla rewolucjonistów społecznych i państwowych jest naturalna. Rzecz jednak ciekawa, dlaczego nawet związek liberalny nie chce stawiać kandydatury żydów. Był obecnie nawet wypadek, że kandydował niejaki Bernstein, wyraźnie

podnosząc, że nie jest żydem — atoli z obozu narodowców liberalnych i związku liberalnego wykazano, że jest żydem, więc kandydatura jego przypadła. Socjaliści zaś wybierają żydów zdolnych jak n. p. Singer, a do tego milionierów.

Socjaliści postanowili przedwzruszyć się polityczny i wykazać Niemcom potęgę swojej falangi; dlatego postawili swoich kandydatów nawet w takich okręgach, w których zaledwo na parę głosów liczyć mogą. Organizacja ich już była znakomitą, a teraz jeszcze się spotęgowała. I tak wydrukowały 900.000 egzemplarzy swojej odezwy wyborczej, wyznaczyli kolporterów, oświadczając im, że będzie surowa kontrola i będzie surowa kara na tych, którzyby leniwymi się okazali w propagandzie. A rygor ten straszny. Pewnego razu dowiedzieli się policja, że dwóch socjalistów otrzymało jakieś tajne akta socjalistyczne, puściła się za nimi w pogon i obaj socjaliści, widząc, że będą schwytani, skoczyli do Sprewy i tam utonęli.

Wiadoma rzecz, jak socjaliści umieją wszędzie „szanować wolność słowa“, więc i tym razem w Niemczech rozbił się zgromadzenia wyborcze przemocą; w kilku jednak miejscach, zwłaszcza od katolików, otrzymali sówitą zapłatę, za pomocą kijów i wyrzucania za kolnierzy.

Rozżuwany na wstępnym protestantyzm chował rzucić hasło wyborcze: walka z ultramontanizmem! Była to myśl pastorów i profesorów teologii, która neguje Bóstwo Chrystusa, a nawet zaprzecza, jakoby kiedy żył jaki Chrystus, ale właśnie w obozie protestantów powstał szalony opór przeciw temu hasłu, któryby rozróżniał między zorganizowanymi dobrze katolikami, a nawet cesarz odwrót się gromko przeciw temu, aby dla spraw wyznaniowych „by sobie rozwalano“. Po cichu jednak wszystkie obozy liberalne i protestantkie agitowały przeciw katolickiemu centrum.

W samem centrum poczęła się ostatnimi czasy wkradać poniekąd niekarność, w kilku okręgach katolicy kandydowali przeciw katolikom.

Chaos wyborczy tam się wyudatniał, że chociaż stawiano jednego kandydata w kilku okręgach, ogółem stawiano trzy razy więcej kandydatów, niż jest mandatów.

Jak socjaliści, tak też wszystkie stronnictwa wzywały wyborców do spełniania swego obowiązku. Poś oblicza, że gdyby wszyscy wyborcy w r. 1898 byli głosowali, to socjaliści byłiby zaledwo się utrzymali przy swoich dawnych jedenastu mandatach, a że 43 proc. wyborców uchyliło się od głosowania, to socjaliści, którzy byli socjaliści 70 mandatów.

Wszystkie też stronnictwa niemieckie — z wyjątkiem centrum katolickiego — za święte przykazanie kładły wyborcom walkę przeciw kandydatom polskim.

Korespondencye.

Paryż 13 czerwca.

(W legacji serbskiej w Paryżu — Życie w hotelu Des Reservoirs. — Nieszczęśliwa matka. — Druga siostra królowej. — Z przeszłości Natalii. — Willa Sacchino. — Spółnione pojednanie.)

Cały Paryż jest jeszcze pod wrażeniem strasznych wypadków, jakie się wydarzyły w ciągu dziesięciu nocy wigilijnej Bożego Ciała w stolicy najmodniejszego królestwa. Czynny barbarzyński ludzi, którzy ślubowali uroczystą wierność królowi, a teraz jak pospolici złoczytcy go zamordowali, spotykają się z potępieniem powszechnem. Nawet w sferach ultra-radykalnych rzekł belgradzka wywołała wstręt i odrazę.

Do legacji serbskiej przy rue de Freycinet pierwsza wiadomość doszła nie wprost z Belgradu, lecz z tutejszego ministerstwa spraw zagranicznych. Od wczorajszego rana mnóstwo osób zgłaszało się do poselstwa, aby się dowiedzieć prawdy. Minister Georgević nie mógł dać stanowczej odpowiedzi, gdyż nie otrzymał był jeszcze urzędowego doniesienia. Jeden z sekretarzy powiedział im wprost: *Nous n'y croyons pas, cette nouvelle a du être inventée de toutes pièces*. Kolo godziny 11 nadeszła do legacji z Belgradu

depeza szyfrowana. Była tam mowa tylko o zamordowaniu pary królewskiej; o Luniewiczach i zabitych nie było mowy. Georgević przyjął tę straszną wieść — spokojnie. Nie kazał nawet wysłuchać chorągwi żałobnej na poselstwie, co tłumaczył tem, że nie otrzymał żadnych wskazówek w tym względzie.

W południe przybył do legacji poseł rumuński, ks. Ghika, aby wyrazić kondolencję królowej Natalii. Wkrótce potem zjawił się tam minister Delcassé i złożył kondolencję w imieniu rządu francuskiego; podobnie uczynili wszyscy ambasadorowie i posłowie, akredytowani w Paryżu.

Zapewne już wam doniesiono, jakie wrażenie wywarły te straszne wieści na najniebezpieczniejszej z matek, królowej Natalii. Mieszka ona od początku czerwca w Wersalu, gdzie zajmuje szereg apartamentów w zachodnim hotelu Des Reservoirs. Wraz z nią przebywa tam teraz jej siostra, księżna Ghika, żona posła rumuńskiego. Księżna zamieszkała w Wersalu dla poratowania zdrowia młodszego, 16 letniego syna, starszy 18-letni kształci się w Paryżu. Obie damy można było spotykać codziennie w cieniu parku Trianon; w przejażdżkach towarzyszył im zawsze młody Ghika.

Na kilka dni przed katastrofą królowa była jakby zaniepokojona, widocznie miała przeczuć. Przewidywała, że przyjdzie do jakiejś katastrofy; ale żeby miało przyjść do tragedii, do pamiętnej, krwawej nocy dziejowej — coś podobnego nikomu ani przez myśl nie przeszło. A tymczasem piekielny zamiar od dawna już był uknuty.

Po wysłuchaniu mszy św. i odbyciu krótkiej przejażdżki królowa zasiadła w południe do śniadania. Po kwadransie zaproszono księcia do telefonu. Donoszono mu, że w Belgradzie rozgrywają się straszne wypadki i propono, by natychmiast przyjechał do Paryża. Ks. Ghika zęgnął się właśnie z rodziną, gdy przyniesiono telegram pod adresem królowej, oznajmijający wieść okropną. Tu rozegrała się scena, znana wam z telegramów. Nieszczęśliwa matka była blizką utraty zmysłów, — nieprzytomną zaniósł siostra i siostrzeńcy do szpitala. Szczęście to grono najbliższych krwawych zamknęło się. Uszanowano ból królowej-matki i przez kilka godzin nikt się tam nie zbliżał. Przed wieczorem przyjechał z Paryża ks. Ghika, i z komunikował rodzinie dalsze szczegóły. Królowa od czwartku nie przyjmuje nikogo; czy pozostanie we Francji, czy też wyjedzie, nie jest jeszcze postanowionem.

Królowa Natalia cieszy się wśród Paryżan głęboką, serdeczną sympatią. Oddawała się dotychczas miłośnictwu; w wielu zakładach humanitarnych znana jest dobrze ta piękna, zawsze w czarne przyodziana szaty *reine-bienfaisante*. Królowa bywa codziennie na mszy św.; opuszczając próg świątyni, oddarza hojnie biedaków, w kruchcie się gromadzących.

Druga siostra królowej Natalii, ks. Katarzyna Ghika mieszka obecnie w Settignano, koło Florencji. Sprawozdawca *Echo de Paris* udął się wczoraj do Settignano, gdzie miał zamiar zasięgnąć wiadomości o willi księżnej Gambieria, tam jednak dowiedział się, że księżna boleścią dotknięta nikogo nie przyjmuje. Publicystę przyjął jej *dame de compagnie*, miss Blood. Jej pierwszej zakomunikował konsuł rosyjski wieść żałobną; niebawem nadeszł telegram od królowej Natalii. Ks. Ghika zemdlła, potem wołała, zalewając się łzami:

— Nieszczęsną Szasza! Biedna Natalia! Co za bestyalstwo!

Księżna rozchorowała się i musiano ją przenieść do łóżka. Telegrafowała ona do Wersalu, prosząc siostrę Natalię i Maryę, aby przyjechały do Settignano. Z obcych nie przyjechał ks. Ghika nikogo, z wyjątkiem markizy Torrigniani, matki senatora Piotra.

Natalia wyszła za milość; po krótkich chwilach szczęścia nadeszły srogie doświadczenia, które doprowadziły do rozvodu. Wszystkim było wiadomem, że po stronie królowej nie było najmniejszej winy. Natalia opuściła Serbię w r. 1888 wraz z 11-letnim synem i zamieszkała w Baden.

Wiadomo, że król wysłał tam generała Proticza z poleceniem odebrania królowiczy Ale-

ksandra. Wyrwanie syna z objęć matki odbyło się przy udziale policji niemieckiej. Reprezentant rządu niemieckiego tłumaczył wtedy, że „boleść matki nie może mieć wspólnego ze sprawami politycznymi“.

Natalia wyjechała następnie do Biarritz, gdzie zakupiła piękną willę „Sacchino“. Znajduje się ona na wzgórzu pirenejskim Bidart, w pięknej, zacisznej okolicy nadmorskiej, położonej o 5 km. od Biarritz. Nieszczęśliwa królowa prowadziła tam życie skromne, niemal pustelnicze. W całej okolicy znano ją z wielkiej dobroczynności.

Do willi Sacchino przyjeżdżał co roku młody królewicz; od 12 do 16 roku życia spędzał tam zawsze wakacje. W tej to willi poznał królewicz Dragę, damę dworu królowej i tam nawiązał się romans, który się zakończył poślubieniem Dragi.

Zową chwilą królowa Natalia zerwała stosunki z Aleksandrem, który zawarł związek wbrew woli matki. Przed kilkoma laty tygodniami przyjechał do pojednania Natalii z Aleksandrem, który się miał zgodzić po pewnym czasie rozwieść się z Dragą. Między synem a matką toczyła się w ostatnich czasach żywa wymiana korespondencyj, z której wynikało, że królowa Natalia przyjechała do Wersalu w ciągu tego lata do Belgradu. Pamiętna noc krwawa położyła kres wszystkim tym kombinacjom. Stopa królowej Natalii nigdy już nie stanie na ziemi serbskiej.

W. Koryatowicz.

Ziemie polskie.

Biskupi w Królestwie i na Litwie.

Onas otrzymał następującą telegraficzną wiadomość z Rzymu: Na najbliższym konsystorzu proklamowani będą: arcybiskupem metropolitą mohylewskim ks. Jerzy hr. Szembek, dotychczasowy biskup płocki; biskupem wileńskim ks. Edward hr. Ropp, dotychczasowy biskup tyraspolski; biskupem płockim ks. Franciszek Jaczewski, dotychczasowy biskup lubelski. O obsadzenie wakujących stolic biskupich toczą się jeszcze rokowania.

Z naszych uzdrowisk.

Krynica 16 czerwca.

Krynica, perła wód naszych nazywa prasa polska, nawołująca nas co roku w gorących odeszczach do odwiedzania jej, a piętnująca i pod pretekstem stawiania tych chorób, którzy szukają uzdrowienia w zagranicznych Franzensbadach. Ale jakże wygląda ta perła wód polskich pod rządami biurokracji austriackiej, niech powiedzą ci, którzy choć raz w życiu szukali tam uzdrowienia. Za granicą nie przyjdzie nikomu na myśl, że można ścigać gości do miejsc kąpielowych przez proste poruszanie struny miłości Ojczyzny, natomiast dbają tam o wygodę gości, starają się tych gości pozyskać, a pozyskawszy zatrzymać i zachęcić do powrotu w następnym sezonie.

W Krynicy nikt nie dba o to, a kuracjuszy, przeważnie chore kobiety, traktuje się jak rekrutów. Napis, wywieszony w przedsielisku kąpielowym — Zarząd stara się o jak największe udogodnienia dla publiczności — wygląda na czystą ironię.

Dotąd otwarto tylko jedną kasę. Kaszyer dać sobie rady nie może ze sprzedażą biletów. W dodatku wolno mu tylko sprzedawać bilety na trzy kąpiele naprzód, dzięki czemu, co trzy dni musiałby panie wystawać przed kasą całymi godzinami, pilnując swojej kolei, i formalnie odmawiając ze zgłoszenia i oświadczenia. W obec tego, że tylko jedna kasa otwarta, ciążą na niej równocześnie pejsacy żydzi, brudne żydówki, pomieszani z naszymi paniami. Zapach czołku i cebuli miesza się harmonijnie z zapachem folków.

W pierwszym sezonie otwarte są tylko I. i II. klasy, wskutek czego kuracjusze mniej zamożni nie mogą korzystać z sezonu kąpielowego, nasze panie zaś znów narażone są na

A pan Feliks chcąc niechcąc musiał się gra-molić na krzesło i palcem kilkakrotnie w „mamę“ zapukać.

— Istotnie — wyrzekł — śliczna pamiątka, szkoda sprzedawać, a nadto byłby kłopot nie lada, taki ciężar stać wyprosić.

— Caterch, „express“! wniósł do mamę — odrzekła panna Pilzner z widoczną dumą.

Mebli użytkowych było tu co prawda nie wiele i dość lichy gatunek. Przypadkowo też sprawa ta stała się przedmiotem pogadanki naszej pary, a pan Feliks uzyskał po niej jakimś czasie pozwolenie uszupienienia mieszkanca kilku najpotrzebniejszych urządzeń, czemu oczywiście uczuł się niezmiernie uszczęśliwionym. Że zaś mówiąc o pomieszkaniu nie podobna nie wspomnieć o czynszu, a ten, jak się pokazało był przez roztargnienie nie zapłaconym, przeto i ta drobność pozwolono mu się zająć, dając mu sposobność do ponownej radości. Zresztą rozmowa, którą tu prowadzono, mogła by się odbywać w każdym najmniejszym wielkopolskim salonie. Mówiono o teatrze, koncertach, przejazdach zamiejskich, nawet czas dłuższy o pogodzie. Przeglądano następnie album dość poszarpany, w którym był zbiór fotografii rzekomo samych członków rodziny Pilzner. Dziwna rzecz tylko, iż prześledzi tam wizerunki młodych wojskowych, przeważnie dobrze zbudowanych, — widocznie zawód wojskowy był w tej rodzinie ulubionym.

(Ciąg dal. nast.)

15

Ankieta

Sakio i sycia
przez
M. P.

Język rosyjski rzekomo znał także przytaczając jako przykład „wodki i szampanskogo“ i również także przyznał, że jest to „eine schneidige Sprache“. Krzewiński miał wielką ochotę wyrzucić natręta za drzwi, ale widok jego przyjaciela i ręk, jakby „drzwiał“ powstrzymał go w tych szlachetnych zapędach.

Przyniesiono jadło i przekłady brunet umilkł nareczony. Od tej chwili jadł już tylko, co prawda że za trzech i okropnie obrzydliwie, ale przynajmniej siedział cicho, wznosząc tylko kielich od czasu do czasu, jak gdyby z zamiarem wygłoszenia mowy. Nie było to przecież przemówienie zbyt długie i ograniczały się jedynie do słów „prosit, meine Herrschaften — prosit“ wypowiedzianych tonem komendy, poczem nie oglądając się na to, co inni robią, wychylił swój kieliszek duszkiem i do dna. Na zakończenie tej czynności wydawał ze siebie głos w rodzaju parsknięcia i zabierał się napowrót do jada.

W niedługim czasie podniósł nagle i wszczął sprzeczkę ze starszą damą. O co im chodziło

Krzewiński nie mógł zrozumieć, mówili bowiem żargonem miejscowym dla niego zupełnie nie zrozumiałym, zauważył tylko, że traktuje ją przez „Du alte“, zaś wskazując na niego posługiwał się wyrażeniem „Der kujon“. Przyjemnie mu tu nie było, ale widząc, iż temu nie zaradzi, oddał się w zupełności swojej młodzieńczej towarzyskości. I im głośniejsi tamci się kłócili, tem cichsze szeptła druga para, aż wreszcie rozkocharał pan Feliks doszedł się tego, czego pragnął. Prosił mianowicie o łaskawe udzielenie mu sposobności do dalszej „wymiany myśli“, chociażby tu w tym samym saloniku, nazajutrz, ale tylko we dwoje. Dyskretny uścisł dłoń pod stołem dokonany, był odpowiedzią na jego żarliwe prośby.

A teraz życia świadomy czytelniku nie zadrzyj się, jeżeli dodam, że taki tajemniczy gorący uścisł dłoń pod stołem pociąga za sobą szereg interesujących wydarzeń, nie mających atoli z obradami ankiety nie wspólnego. To też od tej chwili można było być pewnym, że mające powstać „centrale centrum“ — delikatnie się wyrażając — dyabli wzięli...

IX.

Otóż i kolacyjka. Milutka, swobodna kolacyjka we dwoje w milutkiej, sztywnej seperato, krótko mówiąc, kolacyjka taka, jakich na świecie wiele już się odbyło, a także i wiele się jeszcze odbędzie. Stolik jadalny śnieżnej czystości, obrusiem przykryty, na środku bukiecik już nieco przywiedły, pstra porcelana, udająca saską czy coś podobnego, a w końcu duży wybór kieliszków przeróżnego kształtu i barwy. Na ścianach obrazki,

przedstawiające sceny niewinnie smętne, jako to jeden z nich Vergiliuszowego pastuska, przgrzającego na fujarce pod rześkim jowem, a drugi opuszczający Igenię w Taurydzie. Lustro, na którego taflę w swobodnej postaci nakreślono różne imiona a nawet i całe zdania, treści atoli już znacznie mniej smętnej, wesołado na rzeczy, oraz w kącie otomanka wygodna co prawda, ale cokolwiek — złyta — oto całe pomieszczenie, jednak dla osób o skromnych wymaganiach wystarczające urządzenie. Służba nadziewająca cicha, uprzejma i dyskretna, jadło dobre, chociaż, jak gdyby z rozmysłu, nieco za pieprzone wyborne przekąski, ba nawet z masła wyrobiono różne figle jako to łabędzia, dziecko w powijaczach itp. Jakos trunek średnia, natomiast ceny pierwszorzędne. W niektórych podobnych zakładach bywa do dostania gwoździ rozrywki biesiadujących skrzypek-cygan, śpiewak ludowy, albo też waleśający się po nocnych kawiarniach kuglarz. Nasza para jednakowoż rozrywki za pośrednictwem osoby trzeciej nie potrzebowała bynajmniej — wystarczyli sobie w dwoje. Co oni mówili i jak się zabawiali, to się wdawać nie wypada, zdaje się przecież, iż „wymiana myśli“ robiła szczególnie wcale znaczne postępy, kelnerowi bowiem znoszącemu wino i likiery coraz trudniej przychodziło dopuścić się do wnętrza.

Rozumie się samo przez się, iż wieczorek tak mile spędzany wkłada na człowieka dobre wychowanie nieunikniony obowiązek złożenia nazajutrz dziękczynnej wizyty osobie, której doznana przyjemność ma się do zawdzięczenia. Oczywiście więc i pan Feliks, człowiek z forma-

mi towarzyszkimi niezmiernie obyty, obowiązków tego nie zaniedbał. Gniazdko już od progu wniejącego do którego nazajutrz krokiem nieśmiałym wstępował, zachwycił go, oczarowało. Pokoik był nie wielki wprawdzie, ale z jakimś smakiem urządzony. Sceny ozdobione japońskimi wachlarzami, sztucznymi kwiaty, (własne roboty), tkaninami o miernie hafatowych napisach, głębokiej treści jak: „Guten Morgen“, „Mensch, Argere dich nicht!“ i innych podobnych. Dalej był tu przepyszny zbiór kart korespondencyjnych z wiadomymi z całego świata, jakieś czepczki czy maski porędotowe, zużyte orderki korytonowe, wypchana papuga, przez mole nadwyższona a w końcu nad otomanką rozpięty czerwony duży chiński parasol! Na honorowym miejscu w samym środku pomieszkanka wisiał sporych rozmiarów portret, przedstawiający damę, silnie dekolowaną w balowej toalecie, ale o twarzy tak wykrzywionej, jakby pod wpływem nieznanych kurczów żółdkowych. Kwstęję pendzla pominie my milczenie. Artysta bowiem należał zapewne doowych malarzy-przedsiębiorców, o których chłopi przechwalając ich, mówią, że jeżeli się który do sytu napije, to wymaluje i trzy lub cztery obrazy dziennie.

— To moja mama — nieboszczka — rzekła z rozzerwaniem krzątająca się w lekkim szlafroczku gosposia, — wymalowana nie na płótnie ale na blasze. Proszę się przekonać mówiąc zwracając się do Krzewińskiego, — ofiarowywano mi za ten portret bardzo znaczną sumę, ale nie mogłam się rozstać z tak drogą mi pamiątką — proszę się przekonać powtórzyła raz jeszcze.

Wielką na suknie damskie w wielkim wyborze poleca Magazyn Schayerów we Lwowie.

przyjemne kolegowanie z dużym kontyngentem pejsajczy i perukowatych kuracuszów, którzy w braku III, kapac się muszą w II. kl.

Daje się zresztą odczuwać brak łożyszek I. i II. klasy, bo jakkolwiek sezon urzędniczo otwarto od 15 maja, do lakierowania części wianien przystąpiło dopiero teraz. Wanny w kąpielach mineralnych niezbyt czyste, jakby się obawiano ich wyszorowaniem zniszczyć lakieru, o borowinowych lepiej nie mówić, a temperatura ich nie jest dostatecznie dopilnowana.

W wielkim przedsiwzięciu zakładu wisi jeszcze jeden napis, a mianowicie, że lekarz, kierownik zakładu, stale przebywa w gmachu kąpielowym. Oprócz tego istnieje biuro reklamacyjne. Ale niestety biuro reklamacyjne jest zawsze puste, lekarz stale nieobecny, a służba nigdy nie kontrolowana, lekceważą sobie publiczność.

W roku zeszłym zdarzył się następujący wypadek. Żona młoda zgłosiła się do zakładu kąpielowego w godzinach urzędowych. Służba zajęła konferencyj z jakimiś wiejskimi babami, nie zwróciła na nią uwagi, a jedna z posługaczek zawiadującą do przygotowania łożyska, opryskliwie odrzekła: „Zaraz, proszę pani, przecież pani widzi, że my masło kupujemy.”

Na bileciek godziną kąpielowa jest wyraźnie oznaczona, ale często zdarza się, że właścicielka biletu zastępuje łożysko, a przez pomyłkę dwu osobom na jedną godzinę kąpiel wyznaczono. Pomylił tak to rzecz bardzo niemila.

Co roku skarżą się panie na nieporządku w Krynicy, do biura reklamacyjnego wnoszą zażalenia, ale nadaremnie. Urzędników nie tak łatwo z obojętności wyrwać i pobudzić do jakiegokolwiek czynu. Miejmy nadzieję, że nowy namiestnik zechce ich wyrwać z wrodzonej, legendowej apatii. Oby tylko chciał zaopiekować się tą biedną perłą wód polskich.

Maurycy Mycielski.

(Szczegółowy powiślejszy korespondencyj, pisał ją zapewne pod wpływem rozdrażnienia i dla tego rzecz w tak czarnych barwach przedstawił. Prawda, że wiele jeszcze jest w Krynicy do pożądanego i wiele jeszcze do zrobienia, ale i zagraniczne bady nie są eldorado i wiele niedo godności i tam daleko się wytknąć. Jeśli u nas się nie dzieje, to wina tego w znacznej części i publiczności. Publiczność nasza nie umie zastosować się do przepisów i nie umie naprawdę żądać tego, co jej się należy. Wolimy naprawę machną ręką, aniżeli swych praw dochodzić. Gdyby kuracjusze w Krynicy byli bardziej energiczni, wnosiłi częściej zażalenia i częściej stawiali postulaty swoje, władze krajowe wykazywały się tymi dowodami, że nie chcą więcej wygłuszać w Wiedniu na rzecz rozwoju tego miejsca kąpielowego. Do Krynicy nie należy zniechęcać się, ale skutecznie do niezbędnych tam reform nawoływać. — Prępy Redakcyi.)

KRONIKA.

Lwów, dnia 17. Czerwca 1903.

Kalendarzyk.

W czwartek 18 czerwca Marja i Marcolina — Gr. kat. Dworciak. — Kal. słow. Diogelowa. Wschód słońca 4:5, zachód 7:57.

W piątek 19 czerwca Ursula, s. J. J. — Gr. kat. Wyszyńska. — Kal. słow. Borysław. Wschód słońca 4:05, zachód 7:58.

W sobotę 20 czerwca Sylwester. — Gr. kat. Teodota. — Kal. słow. Bogny. Wschód słońca 4:05, zachód 7:58.

— **Honorowe obywatelstwo dla hr. Pińskiego.** W dalszym ciągu nadawała rada gminna w Dembiu b. namiestnikowi hr. Pińskiemu obywatelstwo honorowe.

— **Namiestnik hr. Potocki** odbył wczoraj we Wiedniu dłuższą konferencyj z komisyj parliam. Kola polskiego, a następnie wyjechał do Krakowa, dokąd przybył dziś rano i udał się z raz do Krzeszowic. Z Krzeszowic wyjechał hr. Potocki dziś wieczornym pociągami wprost do Lwowa.

— **Szef sztabu generalnego** zbrojniczy baron Beck przybył dziś w południe do Lwowa a wieczorem po objęcie, który dla niego wydaje komendujący gen. Fiedler odjeżdża do Przemyśla.

— **Zapiski osobiste.** Wiceprezydent wyższego sądu krajowego dr. Jan Dylewski wyjechał na wizytę sądu obwodowego w Kolomyi.

Stanisław Witkiewicz przybył z Zakopanego do Lwowa, gdzie za kilka dni odbędzie się przeciw niemu rozprawa na skutek skargi, wniesionej przez dra Gaika z powodu słynnej broszury „Bogno”.

— **Mianowania.** Cesarz zamianował radę sądu krajowego, Atanazego Pridrego w Czerniowcach prezydentem sądu obwodowego w Suczawie. Prezydentem krajowej dyrekcji skarbu zamianował praktykanta rachunkowego, Władysława Krawczewskiego, asystentem rachunkowym w XI randze.

— **Z kolp państwowych.** Minister kolei mianował Henryka Feldmanna, naczelnikiem oddziału dla wyrobu biletów jazdy w dyrekcji lwowskiej.

— **Widmo strajków rolnych.** Onegdaj z zacytowaniem jako źródła *Dziła* przytoczyliśmy wiadomość, jakoby n. wicemarszałka powiatu śniatyńskiego i posła sejmowego, dra Mikolaja Krzyżostofowicza zastrajkowały formale w liczbie 37. Dziś od prezesa rady pow. śniatyńskiej i posła do rad państwa, p. Stefana Moysy otrzymujemy następujący telegram:

„Wiadomość podana z *Dziła* w szanownym czasopiśmie o strajku formali w Zakusku nad Czernemosem, rzekomo z powodu niskich plac, nie jest prawdziwa, gdyż formale nie strajkują, ani nie strajkowały a notorycznie wiadomo jest w powiecie, że poseł dr. Mikolaj Krzyżostofowicz, wicemarszałek rady powiatowej, utrzymuje służbę odpowiednio i dziennym płaci możliwie najwyższe ceny.”

Dziła widocznie więc notuje nieistniejące wypadki strajku, byle tem zachęcić innych do strajkowania!

Kronika lwowska.

— **Skrytobójcze morderstwo w Lwowie.** Mimo najświeższych zabiegów władz bezpieczeństwa nie zostało dotąd wykryty sprawcy czy sprawców morderstwa A. Oranówkiej i R. Spinnerówny. Oto dalsze szczegóły, dotyczące tej okropnej zbrodni. Śledztwo sądowe prowadzi adiunkt p. Waseng. Zwłoki ofiar przeniesiono wczoraj wieczorem do gmachu anatomii, gdzie odbyła się obdukcja. Skonstatowano, że starszuszka miała po lewej stronie szyi długą, trójkątną ranę, a Spinnerówna została zamordowana nożem, trzema połączonymi w szyję i przez podnerwie gardła. Noża, znalezione w mieszkaniu ofiar mają napisy: „Winternitz Steyer-Solingen”. Obok zwłok Ryfki znaleziono spinkę od manzetoł męskich.

Badany na policyi Schönfeld wykazał swe alibi i zatrzymano go tylko ze względów na tok śledztwa; stróż Radziewicz wikał się w zeznaniach; początkowo zeznał, że otwierał bramę wkrótce po godz. 10-tej ojcza zamieszkałej w tej samej kamienicy „geziarki”. Tymczasem, gdy badano ową gę-

sienkę — przekonano się, że nie ma ona ojca i nikt do niej w nocy nie przychodził. Potem, gdy sprzecznosc tej udowodniono Radziewiczowi — ten, zwróciwszy się nagle do Schrenza, narzeczonego zamordowanej Spinnerówny — zawałł:

— Pan tu był dzisiaj w nocy!

Schrenzel śladł, wobec strasznego podejrzenia.

— Byłem wieczorem — odpowiadał.

— Ja panna sam otwierałem bramę około godziny 11-tej.

Tutaj Schrenzel stanowczo saproszył i twierdził, że jakkolwiek wychodził około 11 w nocy z pomieszczenia Ryfki — to bramy nie otwierał m Radziewicz. Wychodził bowiem i kamienicy jakieś dwie panie, a wyprowadzała je służka i otwierała im bramę. Przy tej sposobności wyszedł również Schrenzel.

Służka potwierdziła te okoliczności, dodając, że Schrenzel pomagał jej także samknąć bramę, to sam o zeznał owe dwie panie.

Schrenza, gdy wykazał swe alibi, puszczono wieczorem na wolną stopę. U aresztowanego Radziewicza nie znaleziono nic podejrzanego. Z dalszych dochodzeń pokazało się, że wdziano wczoraj rano na pl. Rybim człowiekiem, który miał ręce i odzież pokrowione i chciał sprzedać segarek, a jak wiadomo a kufra Spinnerówny skradł mordercy segarek. Była to jedyna kosztowność, jaką z sobą zabrali, w trymódce bowiem pozostawili etni z parą złotych, wyszanych brylantami kolczyków. Oczolwieka tego jednak nie złapano, a dołół zbiedz. Także zeznawo w policyi, że dziś rano o świcie widziiano jakiegoś człowieka, który mył sobie skrawione ręce w stawie Palezyskim.

Śledztwo prowadzone wczoraj przez całą noc; dziś odbywają się dochodzenia dalsze; oby tylko odniosły pożądaną skutec.

Z dalszych zeznań wypływa, że w kamienicy nocy przyjechał do swego mieszkania przy ul. Kościuszki 1. 5 pewien tamtejszy lokator. Miał on dźwonić przez czas dłuższy, zanim mu Radziewicz otworzył bramę. Na zapytanie owego lokatora, czy przyjechała już właścicielka kamienicy, Schönblumowa, stróż odpowiedział z wahaniem się i był mocno zmieszany. Policya zawiadła telefonicznie z Jarosławia brata Ryfki, Chaima Spinnera. W śledztwie zeznał on, że se Lwowa wyjechał jeszcze w niedzielę. U siostry sypiał często w kuchni. Przypuszcza, że Ryfka otworzyła w nocy drzwi mordercom, przypuszczając, że to Chaim powrócił z Jarosławia Radziewicz i Schönfeld, przeciwnie Chaim zwracał w zeznaniach swe podejrzenie, pozostając nadal w więzieniu. Pogrzeb ofiar odbył się dziś o godz. 5 po południu nie a anatem, ale z domu przy ul. Kościuszki; pogrzebowi towarzyszyły nieprzejrzane tłumy publiczności.

— **O co rozchodzi się powrotem ruskim?** W dzisiejszym *Haliczanie* czytamy: „Ze radykalni i socyalistami agitatorowie starają się utrzymać masę ludową w ciągłym wzręciu i poproście podburzają włóczęgów, tego dowodzi fakt następujący: Jeden z głównych radykalnych agitatorów w powiecie radeckim oświadczył niedawno komisarzowi radeckiemu starostwa: „N. m. nie rozchodzi się o oświatę ludu, ale o to aby go podburzyć”. — Komisarz własnym uszom nie wierzył, albowiem nie przypuszczał, iżby człowiek starszy wiekiem, a do tego jeszcze ksiądz, mógł dążyć do takiego, wprost anarchicznego celu. Ale agitator raz jeszcze powtórzył swe oświadczenie i to w obecności całego grona księży, których komisarz wezwał na świadków.”

— **Sprawa dyrektora rzeźni p. Gottlieba.** W poniedziałek odbyło się wczoraj w magistracie posiedzenie komisji rzeźniarnej, na którym s. stanawiano się nad objęciem przez p. Gottlieba na powrót urzędowania w rzeźni. Referent rektor dr. Sapimian był tego zapatrywaniem, że ani osobie p. Gottlieba, ani instytucji, którą kierował, nie grozi żadne niebezpieczeństwo w razie powrotu p. Gottlieba do rzeźni. Tego zdania była i większość komisji w liczbie siedmiu i zdecydowano o nchwalu w kierunku wprowadzenia p. Gottlieba na powrót jako dyrektora rzeźni. Ostatnie słowo wypowie we czarnek rada miejska.

— **Cyrk włoski** zaprezentował się wczoraj naszej publiczności bardzo korzystnie. Budynek sam bardzo dobrze i wygodnie urządzony, siły doskonałe, konie piękne. Jako bardzo dodatnią stronę podnieść należy, że trupa przeważnie włoska nie posługuje się plaskim i trywialnym „witnem”, właściwym cyrkom niemieckim.

— **Mowi Lwowianin z pod włoskiego nieba.** Oryginalny w swoim rodzaju wypadek zdarzył się onegdaj we Lwowie. Kolo godziny 3 po południu zjechała do Lwowa trupa cyrkowa braci Truzzi i zajęła przygotowane dla się w domach prywatnych kwatery. Wśród przybyłych znajdowała się też pani Truzzi, żona dyrektora. Ledwie się rozlokowała, powiła pani Truzzi bliźnięta: dziewczynę i chłopaka. Dyrektorem dzieci mają się dobrać.

— **Wyrok w sprawie nadużyć** w starostwie bobreckim zapadł po 13 dniowej bardzo żmudnej rozprawie. Co do sekretarza Wiciora sędziowie zaprzeczili 98 pytań, 24 zaś stwierdzili. Na podstawie tego wyroku trybunał skazał Franciszka Wiciora na nadużycie władzy urzędowej i osuwanie na 15 miesięcy ciężkiego więzienia, z postem co 14 dni, oraz na zwrot niektórych poszkodowanym nieprawnie pobranych pieniędzy. Josef Gottlieb został uznany winnym zbrodni oszustwa przez fałszowanie list stawczych i skazany na 3 miesiące zwykłego więzienia z postem co tygodni. Reszta oskarżonych, t. to: Salomon Gottlieb, Wolf Milet, Jacek Bojko i Hersch Wohlman oskarżeni o nielowane przekupstwo, zostali uwolnieni od winy i kary. Zasadzeni skazani również zostali na zwrot kosztów postępowania karnego. Wiciora strażnik sobie trzy dni do namysłu, zaś Josef Gottlieb i Josef Miller zgłosili zażalenie nieważności. Po odczytaniu wyroku radca, Szymonowicz podziękował sędziom za przychylną za trudności około tej rozprawie.

— **Tradycyjny wycieczka „Wianków”** wznawia modzież akademicka, urządzając w Janowie 21. bm. uroczysty obchód „Wianków” pod protektorem rektora W. Ochankowskiego na dochód domu akademickiego we Lwowie. Oto niektóre punkta bogatego programu tej uroczystości: Musyka 80 pp. pod osob. kier. p. Rolla, oświetlenie stawu i gór okolicznych, „Chór akademicki” na łożyskach, obrazy żywych osób (Wanda, Raclawice, Rusaki) puszczanie wianków, musyka wenecka na gondolach będzie przygrywała na mandolinach, potem nastąpią tańce w hotelu kolejowym. Skrajnemu komitetowi udało się uzyskać dla swych uczestników znaczną zniżkę cen jazdy: bilet kolejowy do Janowa i napowrót kosztuje tylko 83 ct. (za okazaniem karty uczestnictwa).

— **Koleżeńską wycieczkę do Janowa** urządza w niedzielę 21. b. m. Towarzystwo dziennikarzy polskich. Wyjazd g. 8 m. 15. poł. Punkt zbiorny na głównym dworcu. Dla uczestników wycieczki przygotowany będzie osobny wagon.

Kronika krajowa.

Zawalenie się domu w Brodach. Z Brodów pisał nam: Przy jednej z najgłośniejszych ulic miasta zawaliło się w nocy z 15. na 16. bm. sklepienie i zabiło trzy osoby, które jak lekarze

skonstatowali, około sześć godzin leżały pod grusami. Kamienicę tę natychmiast dokołowano. Wypadek ten poruszył ospalę miasto, a na miejscu katastrofy sjawili się bezpośrednio prawie po jej odkryciu hr. Russocki, po nim przybyło kilku członków magistratu, s. lona którego p. Wasilewski powołał stosowne zarządzenia. Nor takich, jak ta, w Brodach morderstwo, a może ten smutny fakt przyczyni się do ich badania i samknici.

— **Z Brodów** donoszą nam: Na dochód Sokoła i Tow. szkoły lud. odłądzić się na t. Ostrowscyku, naprzeciw starego samku festyn w dniu 21. bm. Komitet pań i panów zebrał się w dniu 16. bm. w lokalności Gwiazdy uchwalili program, który niezawodnie osiągnie ogromne tłumy, a tem samem zapewni kasy obu towarzystw.

— **Waskawienie.** Z Wiednia telegrafują. Niedawno temu wielką sensacyj wywołał to proces technika Reinolda, który na podstawie denuncyacji urzędnika prywatnego, Gerra, skazany został za oskarżenie majestatu. Reinold s. Gerra siedząc przy piwie, rozmawiali z sobą, poosem Gerra oskarżył Reinolda, że w rozmowie z nim popełnił obras majestatu. Cesarz Reinolda ułaskawił i darował mu całą karę.

— **Przeosem Rady powiatowej** w Limanowej wybrany został p. Zygmunt Mars, właściciel browaru w Limanowej, jego zaś zastępcą p. Stanisław Potocki, właściciel dóbr Stopnic.

— **W Dąbrowie** rozpoczął się wczoraj powiatowy kurs polonijny.

— **Ze Skolego** donoszą, jakoby w Synowódzku wyżym wybuchły rozruchy antysemitkie.

— **Morderstwo.** Z Radymna donoszą. Onegdaj około 9 wieczorem, zamordowano w lesie, niedaleko karczym w Horajskim ad Korzeniaka, tamtejszego strażnika leśnego Jurka Kolaczko, w chwili, gdy powracał z karczym do domu. Przyczyną morderstwa miała być zemsta osobista. Domniemanych sprawców zbrodni aresztowała już żandarmeria i odstawiła do sądu powiatowego w Radymnie.

— **Znowu pożar w Borysławiu.** Z Borysławia donoszą: Wczoraj przeciwnie nad Borysławiem wielka burza z piorunami i gwałtowną ulewą. Nagle po pół do 7 wieczorem rozległ się trask grzmotu i w jednej chwili runęła wieża nad szymbel wybuchowym „Syrjusz” na Potoku, będącym własnością pp. Bogusza i Fibicha, który z głębokości 370 metrów wyjął obficie ropę naftową. W jednej chwili szyb stanął w płomieniach. Po dwu godzinach pożar umiejscowiono. Spłonęły zabudowania i urządzenia szyb „Syrjusz”, nadto dwa zbiorniki nafty.

Kronika powzechna.

— **§ Bajek z Belgradu** nadchodzi moc niesłychana. Z powodu, że już wszystkie modliwie i niemożliwe opisy rzezi w konak wyoserpiano — więc teraz zabrano się do rozpuszczania sensacyj o nowym królu i obecnym radzie. Tak więc pewien amerykański (europejski) takich nie ma) miliardar zaproponował królowi Piotrowi I rękę swej córki. Niech wierzy, kto chce.

Ministrowie obecni poproszylimy swa urzędy jedynie pod grozą rewolwerów. I tak np. co obecnego ministra sprawiedliwości Żiwkowieza przybył oficer i rękę mu krótko i wesołowało: „Zabiliśmy króla, mnisz został ministrem sprawiedliwości”. Na to odrzekł Żiwkowiez: „Bardzo mi cięciwy, że król nie żyje, jednakże zastawie mi w spokoju, nie chcę mieć żadnego udziału w całej tej sprawie”. „Zabiję cię natychmiast, jeżeli w tej chwili nie pojedziesz ze mną i nie obejmiesz teki sprawiedliwości”. W ten sposób Żiwkowiez zdecydował się zostać ministrem.

Podobnie miała się mieć rzecz z obecnym prezesem gabinetu Awakumowiczem. Przybył on do Belgradu z Aleksandrac dopiero nad ranem po spełnieniu mordów na parę królewskiej. Na dworcu oczekiwali go dwaj oficerowie, a gdy wysiadł z wagonu, przystąpili do niego, opowiedzieli mu o sąjściach nocy i wezwali go, aby natychmiast objął prezydium gabinetu. Gdy się Awakumowicz wstrząsnął, wydobyl jeden z oficerów rewolwer z kieszeni i rękę mu z najmniejszą krwią: „Jeżeli pozostał choceś w domu i nie pojedziesz z nami natychmiast do gmachu ministerstwa, to moess to uczynić, jednakże wieść także o tem, że żywym stąd nie wyjdiesz”. Dopiero pod taką groźbą miał się Awakumowicz udać razem z owymi oficerami do gmachu rządowego.

Czy prawda? Napewno: nie.

— **§ Tytarc Saltafarnas** uchwalila paryska dyrektora sztuk pięknych oddał do muzeum przemysłowego.

— **§ Rewla wojsk francuskich**, odbywająca się corocznie 14 lipca, odroczona została w tym roku na 19 lipca, aby mógł być na niej obecnym król włoski.

— **§ Odpocznec niedzielną na Węgrzech.** Węgierski minister handlu Lang w drodze rozporządzenia ustanowił dla pomocników handlowych w Budapeszcie całodniowy spoczynek niedzielną. Z tej okazji około 1000 członków „Tow. pomocników handlowych” urządziło ministrowi owacy.

— **Wdowa**, licząca lat 60, utrzymująca z pracy rak syna uczącego się jeszcze, osoba z samodzielną dawniej rodziny, była, przez zimę ciężko chorą i obecnie lekarze każą jej wyjechać do Rymaunowa. Jedna miłośnica osobą ofiarowała jej tam mieszkanie. Nie ma stoli środków ani na podróż ani pobyt.

— **Potrzbę** niezbędnej stwierdziliśmy — datki pod napisem Zofia G. przyjmują administracya.

Zmarli.

W Kalwaryi właśc. dóbr i radca sądu kraj. Władysław Janusz Jaroszewski.

W Kairze zmarł d. 2. bm. Aleksander Dziarżanowski (Walberg bej) w 75 roku życia. Pochożdził on ze znanej w Polsce rodziny, do Egiptu wyjechał w roku 1877. Tam oddał się ciężkiej i żmudnej pracy, a dzięki gruntownej znajomości kilku europejskich języków, otrzymał prędko posadę w zarządzie szkolnym. Przechodząc wszystkie szczeble administracyjne, został w końcu szefem wydziału szkół europejskich w ministerstwie oświaty i Medżidzie. Stanowany zawsze przez Egiptanów, jak przez Europejczyków, kochany przez podwładnych, oceniony przez rząd, był sz. Dziarżanowski jednym z najdzielniejszych pionierów europejskiej oświaty w Egipcie.

Zamłowanie.

— Z kim u licha jest łączony ten X?
— Z byłą artystką dramatyczną.
— A, teraz rozumiem... To dla tego mu ciągle „soeny” urząda.

— **Reperntar lwowskiego teatru miejskiego.** We czwartek „Na dnie”, soeny z życia — aktów estery M. Gorkiego.

Reperntar teatru krakowskiego.

We czwartek „Bolesław Smiły” Wyspiańskiego.
W piątek „Tosca” Pucciniego.
W sobotę „Głosiny życia” ostry jednoaktówki.
W niedzielę „Ojciec” Biseta.
W poniedziałek „Tosca” Pucciniego.

Z całego świata.

(Doniesienia telegraficzne.)

— **Wiedeń 17 czerwca.** Jak wiadomo, cesarz nie zarządził żałoby dworskiej za zamordowaną serbską parę królewską. W kołach dyplomatycznych uzasadniają ten krok tem, że żałoba dworska jest zawsze okazaniem pewnego rodzaju współczucia dla tych osób, które pozostały po zmarłym, gdyż żałoba jest uczczeniem pamięci zmarłego. Ponieważ w tym razie po zamordowaniu parę królewską dynastia Obrenowiczów wymarła, nie było powodu do zarządzenia żałoby dworskiej.

— **Wiedeń 17 czerwca.** Z Lindau telegrafują, że ks. Luiza wczoraj wieczorem o godzinie 6 odjechała do południowej Francji wraz z dzieckiem i służką. Przedtem nastąpiło pojednanie z ojcem.

— **Londyn 17 czerwca.** Nieustająca od soboty słońca straszna zaradza spustoszenia w Londynie i okolicy; nisko położone części miasta stoją na półtorę stopy we wodzie. Podziemne tramwaje elektryczne brną po osie, na niektórych liniach północno-wschodnich musiano ruch zastanowić. Na 7 dzielnic Eastend wtargnęła woda do mieszkań, z jednego domu uniosła kotkę z dzieckiem. Tamiza huczy. Temperatura niska. W Windsorze obawiają się o zbiory. Ponieważ deszcz nie ustaje, więc zapewne wycięgi w Arcott będą odłożone. W środkowej Szkocji spadł śnieg.

— **Konstantynopol 17 czerwca.** Od kilku dni rozpowszechniano pogłoskę o wydaniu *irade* sułtańskiego, zakazującego synowi pani Artemizy Jonaidis wychodzić z domu. Rozporządzenie to miało wyjść z powodu belgradzkich pogłosek, że na nieprawego syna króla Milana planowany jest zamach.

— **Stan powietrza.** (Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austriackich kole państwowych.) Dnia 16 czerwca 1903 o godzinie 7 rano Osmiowie +17,8, Taranopol +16,9, Lwów +19,6, Skole +12,5, Przemysł +11, Tarnów +18,4, Nowy Zagór +16,0, Kraków +17,0, Praga +14,8, Wiedeń +15,0, Semmering +11,0, Budapeszt +17,4, Ischl +12,6, Riva +15,8, Tryest +17,3, Olszyna.

MAŁY FEJLETON.

Cudowne źródło.

Legenda wschodnia.

W wyniosłych górach Anatolii, w pobliżu Ajbassanu bije źródło mineralne, któremu krajoje przypisują cudowne własności lecznicze. O powstaniu źródła zwanego Kis Bunari t. j. źródłem dziewicy, krąży wśród ludu Anatolii następujące podanie.

Wiele, wiele lat temu — Allah sam wie, jak dawno to było — żyła w Ajbassanie dziewczyna, Safje Chanum. Rodzice jej byli bardzo biedni, lecz pomimo to dali dzieckiem staranne wychowanie. W lecie dzieci pasły krowy i pomagały przy gospodarstwie, w zimie brnęły po śniegu do szkoły, w której adzi wdówny uczył ich czytać koran w języku arabskim. Safje Chanum już w dziewiątym roku życia była *hafsa*, co znaczy, że umiała na pamięć większą część koranu, to też cieszyła się w wiosce rodzinnej wielkiem poważaniem.

Gdy dziewczyna nie było, używano jej do czytania koranu dzieciom i chorym; podczas Ramadanu chodzila do znajomych i śpiewała strofy z koranu. Safje Chanum, lubiana i kochana powzechnie, była dumą biednych lecz uczciwych rożnów.

Gdy dziewczynka doszła do lat dwunastu i rodzice zaczęli myśleć o wydaniu jej za mąż, stało się wielkie nieszczęście: Allah zesłał na nią okropną chorobę, rodzaj trądu, która zezspicała całą twarzyczkę i poczęła się szerzyć po całym ciele. Kalectwo nieszczęśliwego dziecka budziło wstręt i odrazę w całym otoczeniu. Nie pozwalano jej dotykać dzieci, całować starszych w rękę. Gdy latem, siedząc pod cieniem drzew, czytała głośno koran, słuchano jej, lecz nikt nie odważył się do niej zbliżyć. Safje Chanum w gęstych krzakach kryła się, spożywając w samotności skromny swój posiłek i w krzakach zasypiała na noc.

Dziewczynka cierpliwie znosiła straszne nieszczęście, zawsze była jednakowo dobra i słodka. Najcięższemu było jej życie zimą, gdy śniegi i mrozy zapędlają ją do chaty. Wtedy siadała przy drzwiach i ze łzami w oczach patrzała, jak matka pędziła inną dzieci, jak siostry jej igrały wesoło. W lecie czuła się daleko szczęśliwszą. Pasła krowy, które chętnie oddawano pod jej troskliwą opiekę i ze swem stadem odchodziła daleko w góry. Tam zbierała jagody, rwała kwiatki i wyla wieniec, którym stroiła swe ulubienice. Godziny modlitwy nigdy nie opuściła i zawsze słyszano jej dźwięczny głos, wychylający miłosierdzie Allah. W pewien dzień upały, jedna z krów odłądziła się od stada. Safje Chanum, idąc za jej głosem, szła w góry coraz wyżej, aż trafiła na ścieżkę, której nigdy dotąd nie widziała. Wkrótce znalazła się na zielonej, cienistej polance, osłoniętej ze wszystkich stron skalami. Z jednej skały biło źródło czystej jak łza wody, spływającej do obersznego, kamiennego basenu. Dokoła rości kwiaty górskie i krzewy gęste. Krowa spokojnie gwarzyła wonną trawę.

Nagle po ścianą skalną, obok źródła, dziewczyna ujrzała wysokiego starca z siwą, długą brodą, w zielonych szatach, w zielonym na głowie turbanie. Safje przestraszyła się nieznajomego.

— Nie bój się, córko — odezwał się starzec. — Nie zrobisz ci nic złego. Allah tak chciał, aby ta zablakana krowa doprowadziła cię tutaj. On wysłuchał twych modłów i jeżeli uczynisz tak, jak ja ci powiem, będziesz uzdrowiona.

Dziewczynka padła na kolana, bijąc czołem o ziemię.

— Allah jest wielki! Allah jest wielki! — wołała, łkając. — Mów, ojczu, co mam czynić.

— Rozbierz się i wykąp w tej wodzie źródlanej — rzekł starzec — a ja się modlić będę za ciebie. Nie wstydź się dziecko, stary jestem i wzrok mój zwraca się tylko ku Bogu.

I szepcząc słowa modlitwy, starzec padł twarzą na ziemię.

Safje zrzuciła ubogie odzienie, weszła do wody i straciła przytomność. Gdy przyzdała do siebie słyszała jak przez sen, słowa starca, kończące modlitwę: „Allah jest wielki! Amen, amen.” Potem sucha, koścista ręka ujęła ją za ramię, wyprowadziła z wody i narzuciła na nią odzienie.

— Ubiierz się — rzekł starzec — i idź do domu. Pokaż się wszystkim, że Wszzechmocny cię

uzdrowił. Lecz niechaj na zawsze pozostanie tajemnicą, w jaki sposób się to stało. Nie wskazyj nikomu miejsca, gdzie dostąpiła łaski Allah i pamiętaj, że tego dnia, gdy przestąpisz ten zakaz, umrzesz.

Gdy dziewczyna o'worzyła oczy, starzec już zniknął. Po nim pozostał tylko zielony turban, który zarzucił ulezionej na ramiona.

Safje przejrzała się w zwierciadle wody i ujrzała twarz swą, tak czystą i piękną, jaką dawniej miała. Zbiegła czempredzej z góry i popędziła stado do wsi.

Mieszkańcy słyszając ogłoszone dzwonek w czas niezwykły, wybiegli z domów i ze zdumieniem zobaczyli zdrową, piękną jak anioł, Safje Chanum; otoczyli ją dokola, sasypując pytaniami, lecz dziewczynka pobięła najpręd do meczetu podziękować Allahowi za łaskę i potem dopiero opowiedziała o swem uzdrowieniu, zachowując tajemnicę, zgodnie z rozkazem starca.

Widząc, że wszyscy podziwiają jej niezwykłą piękność, skromna dziewczyna postanowiła nosić na twarzy zasłonę.

Odtąd Safje Chanum zastęp

4-let. kl. p. Hopenina, 2) „Perkal” 4-let. gn. w. Bartoscha, 8) „Pani de Corinthe” st. gn. w. pana Mao Nevin O'Kelly. — Total. 16:10.

V. Bieg pościgowy. Z plotami. Sweepstakes, panowie jeżdżą. Nagr. hon. ofiar. przez dawny Rezsurs krakowski 70 procent z wpisowego zwycięzcy, 20 procent drugiemu, 10 procent trzeciemu koniowi. Meta 2900 m. Przybyli do mety: 1. „Wadpan” 6-let. gn. og. hr. Siemienińskiego. 2. „Karaibol” st. gn. og. rotm. bar. Wiederspaga. 3. „Dolla” p. Kesslera. — Total. 12:10.

VI. Pościgalny bieg gładki, panowie jeżdżą. 1200 kor. Meta 1400 m. Przybyli do mety: 1. „Donar” 3 l. kaszt. og. p. Schindlera. 2. „Legenda” 3 l. kaszt. w. p. Vilaghy i „Wiadomość” 3 l. gn. klacz hr. Siemienińskiego. 3. „Kolibri” 6 l. kaszt. w. pana Horbaczewskiego. Totalizator 16:10.

VII. Dodatkowy bieg. Match. Meta 100 metrów. 1. „La Marquise”, 2. „Krzyszka”. Totalizator 12:10.

Z POZNANIA.

(Telegrafem i posztą).

— Dziennik poznański donosi, że wyjazd Sokółki na słot lwowski nastąpi w środę 24 czerwca. Każde gniazdo zwiazkowe ma uzyskać przynajmniej jednego dwuosobowego na koszt gniazda. Udziału dozwolony tylko w nowym stroju sokolim, uchwalamy na Zjeździe zwiazkowym w roku 1901. Gniazdo poznańskie jako siedziba wydziału zabiera standard swój. Wyjazd gremialny z dworca poznańskiego nastąpi we czwartek 25 bm. o 10 przed południem. Na drugi dzień, w piątek rano przyjazd do Krakowa; tu odbędzie się próba wszystkich przybyłych gniazd poznańskich. W sobotę odjazd do Lwowa.

— Hr. Leon Czarnecki sprzedał dobra swoje w powiecie rawickim, obejmujące Pakosław, Gań i Góry prokuratorowi posłaństwowemu Wehmerowi z Berlina za 1,700,000 marek. Obszar dóbr tych wynosi przeszło 1400 hektarów i to 800 hektarów roli, 800 hektarów łąk i 800 hektarów lasu. Od wielu dziesięcioleci ta dobra pakosławska były w rękach rodziny hr. Czarneckich. Pisma poznańskie bezwzględnie i z całą goryczą piętnują postępek hr. Leona Czarneckiego.

Ostatnie wiadomości.

Słowo Polakie zamieszcza telegram z Wiednia, omawiający kompromitację rządu austriackiego wobec międzynarodowej konferencji cukurowej i zapewnia, że z tego powodu głośno mówią w kołach parlamentarnych o zachwianiu się stanowiska dr. Koerbera.

O Koło polskie donoszą do tego dziennika: W Kole rośnie niezadowolenie z powodu stanowiska rządu wobec postulatów krajowych, gdyż Koerber pomimo długich rokowań niczego pożytecznego jeszcze nie raczył nam przetrzeć, ograniczył się na nieobowiązkujących obietnicach. Już na ostatnim posiedzeniu Koła objawiały się niezadowolenia były znaczące. Jakich się sztućczek chwytł p. Koerber, dowodem fakt, że np. w kwestii decentralizacji dostaw dla armii powiedział, że centralizacja dostaw tych istnieje od czasu Maryi Teresy, nie może więc być w ciągu 34 godzin zniesiona, zresztą przyrzekł, że co się da, to się zrobi.

Moskiewski korespondent pisma Morning Leader donosi, iż w kołach, zwykle dobrze poinformowanych, krąży pogłoska, że rosyjski minister spraw wewnętrznych p. Plehwe ma wkrótce ustąpić. Przyczyną jego ustąpienia ma być sprawa kiszyńska. Niedawno Plehwe był na posłuchaniu u cara i złożył mu raport o rozruchach w Kiszyńszewie. Raport ten cara nie zadowolił, tam bardziej, że stał w zupełnej sprzeczności z relacjami, jakie carowi przyłożył jeden z oficerów, wysłany przez cara w specjalnej misji do Kiszyńszewy. Car wyraził Plehwe swoje niezadowolenie i skutkiem tego minister Plehwe ma ustąpić. Gdyby wiadomość ta sprawdziła się cała Rosya łębiej odczekała. Plehwe bowiem jest reakcyjnym w najgorszym tego słowa znaczeniu i nie tylko jest on twórcą wszystkich represji z ostatnich czasów, ale nadto paraliżował wszystkie liberalne i humanitarne dążenia Wittego.

Telegramy i telefonematy.

Rada państwa.

Wiedeń 17 czerwca. Posiedzenie Izby posłów otworzył prezydent o godzinie 11 min. 15. Odczytano interpelacje: p. Bazylego Jaworskiego w sprawie urzędowania inspektora podatkowego J. Manaczynskiego w Przemyślanach; p. Lupu i tow. do ministra rolnictwa w sprawie postępowania leśnych organów bukowińskiego gr. orient. funduszu religijnego wobec chłopiejskiej ludności w miejscowości Suczawa; p. Daszyńskiego i tow. do prezidenta ministrów w sprawie urzędowania władz autonomicznych w Kolumbi.

W dalszym ciągu dyskusji nad sprawą spoczynku niedzielnego w przemysle, przyległa Izba resztę artykułów tego przedłożenia, a następnie całą ustawę w trzecim czytaniu bez dyskusji.

Przystąpiono do obrad nad przedłożeniem o kolejach lokalnych. Referuje p. Sylwester.

Wiedeń 17 czerwca. W Izbie posłów wywodził referent Sylwester, że forma towarzystwa akcyjnych, tworzonych w celu budowy kolei, wymaga zmiany. Zaznaczył, że linia Lwów-Podhajce nie jest bynajmniej strategiczną koleją, lecz zupełnie odpowiadającą potrzebom gospodarskim, że kolej Tarnopol-Zbaraż jest strategiczną. Przemawiali Beurle, Sigmund i Hofman-Wella. of.

Wiedeń 17 czerwca. (Tel. pryw.). Ku końcowi posiedzenia uczynił Młodzieczech Mastalka nagły wniosek, aby posiedzenia komisji ugodowej i cłowej odroczone do czasu, aż rząd nie da wyjaśnienia co do układów z rządem węgierskim co do artykułu IX związku cłowego. Koniec posiedzenia o 4-tej.

Sytuacja parlamentarna.

Wiedeń 17 czerwca. (Tel. pryw.). Po między Kołem polskim a Czechami stanęła umowa, żeby koleje lokalne przesyły na porządek dzienny izby przed przewidywanym budżetowym. To też natychmiast po dyskusji nad ustawą o wypoczynku niedzielnym, przystąpiono do obrad o kolejach lokalnych. Wiadomo, że przy tej sposobności uchwalili mają budowę kolei Lwów-Podhajce i Tarnopol-Zbaraż.

Co do przewidywanego budżetowego niewiadomo kiedy i czy wejdzie ono na porządek dzienny.

Układy między rządem a Czechami ciągle się toczą. Niemcy nie chcą dopuścić do urzeczywistnienia żądań Czechów, tak twierdzi dr. Koerber. Sądzą, że przewidywanym zaokręgowaniem będzie znowu na podstawie § 14. W najlepszym razie Czech dopuszcza do pierwszego czytania a w komisji z powodu braku czasu zostanie ono uśmiercone.

Koło polskie.

Wiedeń 17 czerwca. (Tel. pryw.). Komisja parlamentarna Koła polskiego ma dziś konferencję z prezesem gabinetu w sprawie postulatów Koła.

Dziwiono się, że prezydent ministrów dziś właśnie zaprosił komisję parlamentarną do siebie i przypuszczają, że to nagle zainteresowanie się życzeniami Koła spowodowane zostało stanowiskiem, jakie polscy członkowie komisji ugodowej Binder, Głubiński i Kolischer zajęli wczoraj w komisji w głosowaniu nad wnioskiem Lechera.

Komisje.

Wiedeń 17 czerwca. Komisja celna obradowała wczoraj nad tytułem „Dziela literatury i sztuki”. Po referacie p. Dulebki przemawiali pp. Seitz, Licht, Tambosi i zastępca rządu szef sekcji Roessler.

Następnie uchwalono kilka wniosków reasumcyjnych w sprawie poprzednio uchwalonych tytułów, poczem obrady przerywano.

W komisji ugodowej obradowano nad artykułem IX przedłożenia celno-handlowego. Minister kolei dr. Witte w dłuższej przemowie dowozi, iż art. IX oznacza zbliżenie się na polu komunikacyjnym i taryfowym obu państw monarchii. Artykuł ten przyczynił się również do uregulowania i poprawienia eksportu. W końcu odparł twierdzenie, jakoby artykuł ten mógł utrudnić akcję upaństwowienia kolei i polecił artykuł ten do przyjęcia. P. Głubiński podniósł, że art. IX jest najgorszym punktem umowy i stanowi pod wszystkimi względami klęskę Austrii wobec Węgier. Zawiera on zrównanie Węgier i Austrii pod względem taryfowym w obopólnym ruchu transytowym. Ta zasada jest mylna. Dariusz zasada jest uprzywilejowanie węgierskiego ruchu transytowego i szereg innych przywilejów bez względu na niekorzystny wynik dla produkcji austriackiej. Mowa zapowiada rezolucję, przynajmniej te same przywileje obywatelom austriackim w ruchu eksportowym za granicę, jakie przysługują Węgrom w ruchu transytowym na podstawie art. 9. W końcu domaga się mowa wyjaśnienia w sprawie poufnych umów z rządem węgierskim, dotyczących art. 9.

Po przemówieniach kilku innych posłów przyjęto wniosek Lechera, żądający od rządu przedłożenia odnoszących aktów co do porozumienia się obu rządów.

Wiedeń 17 czerwca. Na dzisiejszym przedpołudniowym posiedzeniu komisji podatkowej pod przewodnictwem p. Kramarza, w obecności min. skarbu Boem-Bawerka uchwalono projekt ustawy co do osiągnięcia przedłożenia 10-letniego okresu wolności podatkowej dla niektórych budynków we Lwowie na dalszych 10 lat.

Sprawa cukrowa.

Wiedeń 17 czerwca. (Tel. pryw.). Z Bruckli donoszą do N. Fr. Presse, że międzynarodowa komisja cukrowa nie sprzeciwia się utworzeniu się prywatnych kartelów przemysłowców cukrowych.

Dymisyja gabinetu Szella.

Budapeszt 17 czerwca. Gdy prezydent gabinetu p. Szell wszedł wczoraj do Izby, prawica powitała go hucznymi oklaskami, na lewicy zaś dały się słyszeć ironiczne okrzyki: pigny pogrzeb! Wśród wielkiego napięcia w izbie złożył p. Szell następujące oświadczenie:

Już nieraz zaznaczałem moje zasadnicze stanowisko co do oporu opozycji w sprawie przedłożenia wojakowego. Dodaję, że polityka dopóty może być uprawiana, póki co do zasad i intencji panuje porozumienie między wszystkimi czynnikami. Wobec tego, że nie ma teraz porozumienia w tym stopniu, ile potrzeba do przeprowadzenia celów polityki, podałem się w niedzielę do dymisyji, którą cesarz raczył przyjąć. Proszę wysołą Izbę, aby raczyła odroczyć swoje posiedzenia, aż do utworzenia się nowego rządu.

(Burzliwe oklaski na prawicy, wrzawa na lewicy).

Dep. Fr. Kossuth i Jan Zichy inieniem swych partji oświadczają, iż gdyby nowy rząd powrócił do dawnej metody, to spotka się z jak najgorzejszą bronią.

Deputowany Iwanka (liberal) oświadcza, że dzień dzisiejszy jest dniem smutku, ponieważ ustępuje rząd, który zawsze w myśl konstytucji postępował. (Okrzyki na prawicy: „Ejlen Szell!”)

Dep. Gabriel Ugron oświadcza, iż istota przesilenia leży w tem, że korona żąda przewagi osobistej panowania (oklaski), a sejm ma być aparatem rejestrowym dla uchwał korony. Terazniejsze przesilenie dowodzi, że na Węgrzech nie ma konstytucji, gdyż gabinet nie uległ w parlamentarnym walce, zmuszony do ustąpienia przez wolę większości, lecz jak szelba w Wiedniu został wydalon. Jeżeli jednak opór opozycji wywołał przesilenie, to należałoby pozwolić przywódców opozycji do cesarza. Polityka uprzywilejowania nie służy narodowi. W końcu wyraził ubolewanie z powodu ustąpienia Szella i oświadczył, iż jeżeli przyszedł rząd nie będzie szanował ustaw konstytucyjnych, napotka na rozpaczyliwy opór.

P. Szell zaznacza, że Ugron szuka przyczyny przesilenia nie w tem, co mowa podał, lecz niesłusnie widzi ją w osobistym stanowisku korony. Przeciwnie wywodom Ugrona musi mowa zaprzeczać. Od lat 35, t. j. od czasu, odkąd mowa bierze udział w życiu politycznym, miał sposobność przekonać się, że król jest najbardziej konstytucyjnym monarchą (okrzyki na prawicy: Niech żyje król!) i z pomiędzy wszystkich monarchów, którzy panowali na Węgrzech, jest najgorliwszym orędownikiem konstytucji węgierskiej i państwa węgierskiego. Nie było ani jednej chwili, w którejby korona wywierała na mnie jakąkolwiek presję, a w godzinie ustąpienia mego w niedzielę, konferencja tak co do natury treści, dowodowości i formy, mogła zapewnić o tem pod słowem honoru, odpowiadała zupełnie zasadom konstytucji. Jedyną przyczyną mego ustąpienia jest ta, którą podałem w mem oświadczeniu.

Mogą mieć ponownie rozmaite pojęcia, to jednak, jakkolwiek się ułożą przyszłe stosunki, jednego być nie powinno; konfliktu i zaostrenia między koroną, a narodem. (Oklaski na prawicy, wrzawa na lewicy). Jest to moje ostatnie polityczne, który zastępuje

na to, abyście go panowie i naród wzięli pod rozwagę. Niech Bóg zachowa, aby między tymi dwoma wielkimi czynnikami: koroną i narodem, przyszło kiedykolwiek do nieporozumienia. Mądry naród i rozważna korona znajdują drogę do rozwiązania zawiłych kwestji. Nasza monarchia, która harmonia niepowinna zabrznieć nad rozdziewkami. Wobec zarzutów Ugrona stwierdzam, że właśnie opozycja przeszkodziła, aby przesilenie znalazło swój wyraz i początek w parlamencie, gdyż niedopuszczała do tego, aby w izbie mogło być wyrażone wotum większości. Także żądanie Ugrona co do pytania się opozycji przy tworzeniu nowego gabinetu jest nieuzasadnione, ponieważ stanowiłoby przesunięcie zakresu działania. Gdyby mógł opuścić to miejsce z przekonaniem, że mowa moja wywrze wrażenie w izbie i narodzie, to z radością i spokojem spełniłby ten obowiązek mój z tego miejsca (Oklaski).

Dep. Kossuth nazywa dzień wczorajszym dniem uroczystym, ponieważ ma ustąpić z naczelnego stanowiska rządu wybitny i sympatyczny dla wszystkich mąż stanu. Ponieważ podniesiono tu stosunek korony do narodu, to mowa oświadczyć musi, że między urzeczywistnieniem ideałów narodowych węgierskich, a między wiernością dla króla nie ma przeciwności. (Oklaski).

Dep. Ratkay oddał uznanie zasługom Szella, poczem prezydent Apponyi ogłosił uchwałę, iż Izba odracza swe posiedzenia aż do utworzenia się nowego rządu. Prezydium otrzymało pełnomocnictwo do zwolnienia następnego posiedzenia.

Budapeszt 17 czerwca. Hr. Stefan Tisza otrzymał od cesarza polecenie utworzenia gabinetu, skutkiem czego powrócił tu z Wiednia, aby rozpocząć rokowania o utworzenie gabinetu. Gdy by ukonczył, pojedzie napowrót do Wiednia i przedłoży cesarzowi propozycję co do składu nowego gabinetu.

Bar. Fejervary ma pozostać nadal ministrem honowdów.

Budapeszt 17 czerwca. Obiega tu już lista nowego gabinetu. Według niej, hr. Stefan Tisza oprócz przewodnictwa, objąłby także ministerstwa spraw wewnętrznych; Hieronymi handel, Wekerle także skarbu, Berzeviczy oświaty, ministrowie Fejervary i Daranyi zatrzymają swoje teki i wejdą w skład nowego gabinetu.

W razie, gdyby Tisza objął rząd, przewodniczący izby poselskiej Apponyi ustąpi i w ogóle wycofa się z życia politycznego.

Wiedeń 17 czerwca. Były prezydent ministrów Wekerle został powołany do cesarza na audyencję i przybył dziś przedpołudniem do Wiednia.

Wiedeń 17 czerwca. (Telegram prywatny.) Audyencja Wekerlego u cesarza odbyła się dziś o godz. 3 popołudniu. Nie jest jeszcze pewnem, czy Wekerle wejdzie do gabinetu, jak nie jest pewne, czy w ogóle misja Tiszy się uda. Wiedeński Vaterland ostentacyjnie popiera gabinet Tiszy.

Do N. fr. Presse donoszą z Budapesztu, że cesarz ma zjechać do Budapesztu, aby być obecnym podczas tworzenia się gabinetu.

Dwuletnia służba wojskowa na Węgrzech.

Budapeszt 17 czerwca. (Tel. pryw.). Słychać, że projekt ustawy normującej 2-letnią służbę wojskową jest już gotów.

Sejm chorwacki.

Zagrzeb 17 czerwca. Z okazji rozpoczęcia się dziś sesji sejmiku chorwackiego, zarządził ban oberżerne środki ostrożności, gdyż obawia się wybuchu rozruchów. Górna część miasta, w której znajduje się gmach sejmowy, otoczono kordonem wojskowym, który ma rozkaz nikogo przed gmach sejmowy nie dopuszczać. Nie wydano żadnych kart wstępu dla publiczności na posiedzenie sejmiku.

Opozycja uchwała natychmiast wystąpić w sposób jak najostrejszy przeciw banowi i rządowi.

Ban nosi się z zamiarem usunięcia spraw prasowych z pod jurysdykcji sądów przysięgłych i pragnie ograniczyć prawo o zwalczaniu stowarzyszeń i zwolnieniu zgromadzeń publicznych.

Przewrót w Serbii.

Uznanie wyboru króla.

Konstantynopol 11 czerwca. Austro-węgierska ambasada zawiadomiła wczoraj Portę, że stanowisko Karageorgiewicza jest ustalone i nie ma obaw komplikacji; rekojmia tego jest zupełne porozumienie Austrii i Rosji. Podobne zawiadomienie otrzymała Porta od Rosji. W oficjalnych kołach zapewniają, że Porta tak jak inne państwa uzna wybór Karageorgiewicza królem.

Król Piotr I.

Genewa 17 czerwca. Deputacja zgromadzenia narodowego serbskiego przybędzie tu w piątek rano, poczem wieczorem lub w sobotę uda się król do Belgradu.

Wczoraj złożył król wizytę rodzinie brygo prezydenta rezydentem genewskiej Alfreda Didiera, który zmarł wczoraj.

Król serbski i cesarz aust.

Wiedeń 17 czerwca. Nowy król serbski wystosował do cesarza Franciszka Józefa telegram, w którym donosi o swoim wyborze, zaznacza, że podejmuje tradycje ojcowie, aby przywrócić ojczyźnie wolność i szczęście, prosi cesarza, aby sympatje, jakimi ojciec jego obdarzał, na niego przeniósł, co mu umożliwi spełnienie swego obowiązku.

Odpowiedź cesarza królowi Piotrowi zaznacza radość z tego doniesienia, zapewnia o sympatji cesarza, życzy szczęśliwych rządów, życzy mu aby wypełnił szlachetną misję, jaką na niego nałożono i przywrócił Serbii pokój, porządek oraz poważanie dla Serbii, zachwiane tak strasznie zbrodnią, potępioną przez cały świat cywilizowany. Monarcha zapewnia w końcu nowego króla o swym poparciu i przyjaźni i wyraża nadzieję, że królowi również będzie zależało na utrzymaniu serdecznych stosunków, istniejących od szeregu lat między obu krajami.

Car do króla serbskiego.

Genewa 17 czerwca. Car Mikołaj wystosował do króla serbskiego następujący telegram: „Dowiaduję, że senat i skupczyna proklamowały Pana jednogłośnie królem i kładę wagę na to, aby Waszej Mości wyrazili życzenia, jakie żyję do Jego osoby i kraju. Oby Pana Bóg we

wszystkiem ochraniał, co pan przedsięwzięcie dla szczęścia swego narodu.

Mikołaj”.

Prasa serbska o Piotrze I.

Belgrad 17 czerwca. Skrajnie radykalny dziennik Odek omawia wielkie zadanie, czekające króla i powiada, że wiek króla jest rekojmia, iż następni epoki spokojnych i mądrych rządów, że nowy król wprowadzi państwo na tę samą drogę, którą kroczy europejskie konstytucyjne państwa. Król będzie miał wielkie i ciężkie zadanie do spełnienia. Odrzuceniu dynastji musi towarzyszyć zrestaurowanie siły narodu, rozwój życia konstytucyjnego i parlamentarizmu.

Umiarkowany dziennik Ustawa Serbia pisze, że dzięki politycznej dojrzałości serbskiego ludu, rozprawie politycznych przywódców i patriotyzmowi armii, Serbia wyszła szczęśliwie z przesilenia. Wybór króla padł na godnego syna kraju. Znikła piekająca kwestja dynastji, znikła kwestja, czy król jest prawdziwym państwem, czy tylko posiadłością poszczególnych osób.

Inne dzienniki wypowiadają także zdanie, że wybór Piotra Karageorgiewicza oznacza początek nowej, szczęśliwej ery.

Mordercy bezkarni.

Berlin 17 czerwca. (Tel. pryw.) Z Belgradu donoszą do Ber. Local Anzeigera, że oficerowie Golubowicz i Ikowicz, należący do spisku, w ostatniej chwili zmienili decyzję i nie stawili się, a po zamachu odebrali sobie życie.

Potwierdza się wiadomość, że skupczyna uchwała bezkarności dla spiskowców. Ponieważ zaś uchwalono nadto podziękowanie dla armii, przeto król Piotr jest zdania, że on ma zajęć się tylko tem, co zasłono jego proklamowaniu królem. Oficjalne notyfikowanie jego wyboru nastąpi po przybyciu jego do Belgradu.

Zaprzeczenie.

Belgrad 17 czerwca. Oficjalnie zaprzeczają doniesienia, jakoby w Niszu i innych miastach serbskich ujawniły się dążności przeciwko obecnemu stosunkom w Serbii.

Wybory w Niemczech.

Berlin 17 czerwca. Do dzisiaj godz. 1/9 rano znany był wynik z 256 okręgów. Wybrani: 50 socjalnych demokratów, 39 członków centrum, 14 konserwatystów, 6 Alzackich, 6 narod. liberaln., 4 członków partji rządowej, 3 dzikich, 3 Polaków, 1 Duńczyk, 1 członek Związku rolniczego.

W 180 wypadkach odbędzie się wybór ściślejszy. Do wyborów ściślejszych przyjdzie 96 soc. dem., 24 centrowców, 24 konserw., 1 Alzackich, 46 nar. lib., 8 czl., partji rząd., 7 dzikich, 4 Polaków, 5 Wolfów, 4 czl. Związku roln., 19 członków wolnomyslniej partji ludowej, 10 członków wolnomyslnego Zjednoczenia, 7 z niem. partji ludowej, 5 antysemitów.

Berlin 17 czerwca. Wybór ściślejszy odbędzie się między innymi w okręgu Wschowa-Lesno, pomiędzy kandydatem partji rządowej (Reichspartei) Schmidtem a ks. Mozykiewiczem z Przemysłu, dalej w okręgu Grudziądz-Brodnica pomiędzy p. Wiktoorem Kulerskim a narod-liber. Siegem.

Berlin 17 czerwca. W okręgu Krobica (Kröben) wybrany został p. Józef Mיעielski.

Poznań 17 czerwca. Z Polaków wybrani: z okręgu Poznań miasto, poznańskiego wschodniego i zachodniego p. Bernard Chrzanowski z Poznania; z okręgu Inowrocław-Strzelno-Mogilno dr. Józef Krzymiński z Inowrocławia.

Katowice 17 czerwca. W tutejszym okręgu odbędzie się ściślejszy wybór między Letochą kandydatem narodowym, postawionym przez Katolików w porozumieniu z centrum a Korfianta redaktorem wszechpolskiego Górnolęśnika. Letocha otrzymał 19939 głosów, Korfianty 11579, a nadto socjalista Morawski otrzymał głosów 10,041.

Głiwice (Górny Śląsk) 17 czerwca. W okręgu gliwicko-lubliniecko-toszeckim wybrany hr. Baltestrem, kandydat centrum przeciw kandydatowi wszechpolskiemu Siemianowskiemu.

Racibors 17 czerwca. Wybrany kandydat centrum Frank 12,071. Kandydat wszechpolski Rostek otrzymał tylko 2433 głosów.

Paszyna 17 czerwca. W okręgu paszyniecko-rybnickim (Górny Śląsk) nastąpi wybór ściślejszy między kandydatem Katolika i centrum Faltinem a kandydatem wszechpolskim Kowalczykiem.

Berlin 17 czerwca. W okręgu Czarnków-Wieluń-Chodzież odbędzie się ściślejszy wybór pomiędzy ks. dziekanem Gajowieckim z Chodzieży a konserwatystą Zinderem.

Z okręgu Odolanów-Ostrow-Ostrzeszów-Kępno wybrany książę Ferdynand Radziwiłł z Antonina.

Wiedeń 17 czerwca. (Tel. pryw.). Posel Rademsky zmarł. Był on członkiem konserwatywnej szlachty czeskiej.

Rozmaitości.

22 Ceny rękawiczek mają być wnet podwyższone, ponieważ fabrykanci postanowili od 1. lipca br. drożej swe wytwory sprzedawać. Powodem podrożenia rękawiczek jest zwiększony popyt, ponieważ władze wojskowe pozwoliły oficerom nosić rękawiczki płowe, a do jazdy konnej używać rękawiczek kolorowych. Najbardziej podrożą białe rękawiczki do prania.

Z rynków towarowych.

Banki rolnicze we Lwowie dn. 17 czerwca. Ceny za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 740 do 750, pszenica nowa 835 do 840, żyto gotowe 580 do 590, na term. 595 do 600, owsie obrotowy got. 580 do 590, na term. 450 do 475, jęczmień past. 475 do 500, jęczmień browarny 500 do 550, rzepak 950-1080, rzepak nowy 950 do 1000, groch pastewny 575 do 600, groch do gotowania 750 do 800, wyka 450 do 475, bobik 450 do 480, broczka 800 do 775, kukurudza nowa 525 do 575, stara 680 do 875, chmiel za 50 kilo do 100, koniszka czerwoną do 100, biała do 100, szwedzka do 100, tymotka do 100.

Spirytus loco na 50 lit. gotowy 1820 do 1880, paritas Tarnopol skontynentowy 1050 do 1075.

Uspokojenie słabsze, ceny wszelkich produktów z wyjątkiem spirytusu uległy dalszej zmianie.

Wiedeń dn. 17 czerwca. Kurs w kor. i po 50 klg. Notowano: pszenica cisańska 825 do 870, żyto słowackie 710 do 725, jęczmień morawski 725 do 800, kukurudza węgierska 670 do 685, owsie węgierski 810 do 820, rzepak 1200 do 1250, rzepak na sierpień-wrzesień 1200, olej rzepakowy na styczeń-kwiecień 1200 do 1250.

Uspokojenie bez interesu. Stan powietrza: pięknie.

Wiedeń 17 czerwca. Outlet (słabo) 21:15 do 21:30. Nafta galicyjska 2750 do 2850, Spirytus 4100 do 4200 (lepiej).

Budapeszt dn. 17 czerwca. Kurs w koronach i po 50 klg. Notowano pszenicę na październik 740 do 741, żyto na październik 623 do 624, owsie na październik 541 do 542, kukurudza na lipiec 627 do 628, kukurudza na sierpień 632 do 633, kukurudza na maj 1904 621 do 622, rzepak na sierpień 1185 do 1195.

Oferty na pszenicę: mierna. Ofert kupna słaba. Uspokojenie: słabe. Stan powietrza: pięknie.

Dział ekonomiczny.

Bank austro-węgierski uchwalił utworzyć pobożną filię w Chrasnowie, słecając swoje interesy tamtejszemu Towarzystwu szlacheckiemu.

Ekspert opodatkowania ropy. We Wiedniu w ministerstwie skarbu odbyło się wczoraj posiedzenie Rady przybocznej racjonalistów co do opodatkowania ropy, na które przybyli miedzy innymi Roman Zaleski z akademii handlowej we Lwowie, poseł Henryk Kolischer i N. Zins, właściciel kopalni w Tarnowie.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń dn. 17 czerwca. (Tel. „Gazety Narodowej”). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcje austr. bank. kred. 682-25, węg. bank. kred. 781-10, Anglobanku 278-10, Unionbanku 624-50, Banku dla krajów koronnych 418-10, Bankveron 481-25, Banknoty 981-10, Gal. Banku hipot. 541-10, kol. państwowych 674-50, kol. państwowych 98-10, tramwajów A. B. 127-10, kol. Elbenthal 427-10, kol. państwowych 5500-10, kolei czerniowieckiej 578-10, alpin 375-50, Rima Murana 468-10, praskiego tow. zel. 1633-10, fabryki broni 350-10, tureckie tytoniowe 553-10, oblig. węg. ind. 98-50, renta majowa 100-80, austr. renta koronowa 100-50 węg. renta koronowa 99-40, 66-lek. listy tow. kred. niemieck. 98-20, 4-procent. listy banku krajowego 98-75, 4-procent. listy banku krajowego. 101-45, 4-procent. listy banku hipotecznego 98-10, 4-procent. listy banku hipotecznego 101-10, 5-procent. listy banku hipotecznego 113-10, 4-procent. galic. oblig. propinac. 98-65, 4-proc. galic. pożyczka kraj. s. r. 1898 98-15 4-procent. pożyczka m. Lwowa 99-40, losy tureckie 125-75, marki 117-25, ruble 254-75.

Człowiek niewidzialny

Romans fantastyczny z angielskiego.

(Ciąg dalszy.)

Gdybym usiekił, zrobionoby tutaj rewizję i tajemnica wyszłaby na jaw. Sama myśl że moja praca narażona jest na niebezpieczeństwo, zagrażała mi do czynu. Wziąłem książkę czekając i moje trzy książki, poszedłem do biura przy Portland Street, przechowywającego pakiety i listy.

Za powrotem spotkałem na schodach mojego gospodarza.

Ujrzałem mnie nagle przed sobą, odskoczył jak oparzony. Minąłem go szybko, wbiegłem do mojego pokoju i zatrzasnąłem drzwi.

Słyszałem, że stał chwilę, jak gdyby się wahał lub namyślał, wreszcie zszedł na dół krokiem ciężkim.

Zabrałem się od razu do pracy.

Skończyłem ją w ciągu nocy. Gdy jeszcze

siedział, odurzony wyziewami płynów, odbarwiających krew, zapukano do moich drzwi.

Nie dawałem znaku życia. Pukanie ustało, słychać było oddalające się kroki, potem wróciły znowu i znowu zapukano.

Słyszałem szelest za drzwiami. Złocił mnie wzięła, zerwałem się i otworzyłem drzwi na oścież.

— Co tam znowu?... — rzekłem gniewnie.

Przedemną stał gospodarz, chciał mi wręczyć sądowe wezwanie do opuszczenia lokalu. Gdy mi je podawał, spostrzegł dziwny kolor moich rąk. Podniósł oczy na moją twarz.

Przez chwilę stał, jakby wrosły w ziemię, potem krzyknął przeraźliwie, wypuścił z rąk świecę i papier i zbiegł po ciemnościach.

Zamknąłem drzwi na klucz i stanąłem przy lustrze. Wtedy dopiero zrozumiałem jego strach. Moja twarz była biała, ale to biała, jak kreta.

Wyglądałem strasznie, ale nie dość na tem; skóra mnie piekła, całe ciało było jak w ogniu.

Rozumiałem teraz, dlaczego kot miauczał, zanim usnął pod chloroformem. Gierpienie było straszne, ale siła woli większa. Nie krzyknąłem

ani razu, ale gryzłem poduszkę, jęczałem po cichu, mówiłem do siebie, zachęcając się sam do cierpliwości. Wreszcie zdrętwiałem, czy też zasnąłem — sam nie wiem.

Gdy się obudziłem, było zupełnie ciemno, ból już ustał. Nie zapomniałem nigdy switu i mego przeżenienia, gdy z pierwszym braskiem zobaczyłem, że moje ręce mają barwę szkła i stają się coraz bledsze i przeźroczystsze; mogłem przez nie widzieć, a choć spuściłem powieki, widziałem także, bo i powieki były przeźroczyste.

Kości i arterie już znikły, nerwy stały się także niewidzialne.

Każda przemiana sprawiała mi ból okropny, ale zaciśnięte zęby i milczałem. Wreszcie widać było tylko paznokcie i palmy od jakiegoś kwasu na palcach prawej ręki, ale i to znikło.

W pierwszej chwili byłem tak słaby, jak niemowlę; stąpałem ostrożnie nogami niewidzialnymi. Głód mi dokuczał. Spojrzałem w lustro, nie widząc przed sobą nic, tylko małe punkciki w zreni, ale i ten zbladł i rozplynął się w powietrzu. Musiałem dotykać czoła, ramion;

piersi, żeby się przekonać, że ja jeszcze żyję, choć siebie widzieć nie mogłem.

Użyłem nadludzkiego wysiłku woli, aby znowu przystąpić do aparatu i dokończyć proces.

Przez cały ranek spałem twardo, zakrywając się z głową. W południe obudziło mnie pukanie do drzwi. Podniosłem się na łóżku. Wróciły mi już siły. Siadłem, nasłuchując. Docełał mnie szept.

Zerwałem się na równe nogi i zacząłem śpiesznie rozkręcać i rozbić moją maszynę na części; rozrzucałem je po podłodze, aby nikt nie mógł dojść jej budowy.

Pukanie ponowiło się znowu. Wolano na mnie! Odpowiadałem, chcąc zyskać na czasie. Dobijali się coraz zawzięciej, próbowali wyrwać zamek, ale był mocny.

Te próby doprowadziły mnie do wściekłości. Drzącymi rękami rzucałem na podłogę kawałki papieru, słomę, bibułę, co tylko znalazło się pod ręką. Drzwi zatrzaśnięte się od silnych pięści.

Nie mogłem znaleźć zapalek. Otworzyłem okno, wysunąłem się przez nie i usiadłem na parapiecie blaszanym, bardzo mocnym i tak szeroko-

kim, że mogłem bezpiecznie przykucnąć. Wiedziałem, że mnie dostrzedz nie mogą, a jednak dygotałem ze strachu.

Drzwi trzeszczały pod naciskiem zewnątrz, wreszcie jedna deska pękła, po chwili zamek wyskoczył. Na progu stanął mój gospodarz z dwoma synami, rosyjski, jak dęby, z po za ich pleców wychyliła się stara wiedźma, właścicielka kota.

Możesz sobie wyobrazić ich zdziwienie, gdy znaleźli pokój pustym.

Jeden z synów przyskoczył do okna i wyrzucił przez nie. Jego twarz obrosła musnął prawie moją! Zaciśnięłem pięść i podniosłem rękę, ale się wstrzymałem.

Stary podszedł do łóżka, obmacał je, nachylił się i spojrział pod łóżko, potem wszyscy rzucili się do szafy. Szwarzgotali łapaną niemoczną, klócili się ze sobą. Synowie dowiedzieli, że się odzywałem, stary im przeczył; wreszcie w obec tego, że mnie w pokoju nie było, zgodzili się ze starym. Tylko wiedźma kiwała głową; w twarzy jej czytałem, że mnie posadza o konaszty ze złym duchem i pewna jest, że to on mnie ukrył.

(C. d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA

po 2 ct. od wyrazu.

Rosliny najtaniej
wszystkie dostarcza Dwór Łapszyński — Brzeżany.
Popieracie przemysł krajowy polski!

J. Kapralik Lwów, poleca wszelkie instrumenty muzyczne i samogrające. Cenąki bezpłatnie.

Młócinarnia 6-cio konna parowa, używana fabryki Clayton, sprzedawca Dom handlowy dla rolnictwa i przemysłu, Lwów, pałac Hausmanna 5. 169

Apteki zarząd lub miejsce współpracy z lekarzami przyjmie Tłapka, Lwów, Hofmana A. 170

7 lat istniejąca firma Jana Wojtychy, ziętnika, Lwów, Akademicka 6, poleca swoje wyroby. Najświetniejsze wory. Ceny niskie. 153

Chemiczny Zakład czyszczenia i odnawiania ubiorów męskich, Lwów, plac Bernardyński ro. Struszczykiewicz. 124

J. CHRISTOF we LWOWIE
Fabryka skór i zabruszających 9. 134

Uwiedamiam Ludwikę Metzer, właścicielkę, ostatnio zamieszkałą u p. Stanisława Łodyńskiego w Naborach, koło Żelechowa Wielkiego, że na jej rzecz złożoną jest w kancelarii Dr. W. Bałabana przy ul. Krasińskiego 1. 3 książeczka pocztowej kasy oszczędności opiewająca na kwotę 69 zł. 53 ct. a. w. i wywam ją, aby co rychlej w tem biurze celem odebrania tej książeczki się zjawiła. 168

Nauczycielka rutynowana, niemiecka, władająca dośkonale językiem francuskim, poszukuje lekcji na wsi przez czas wakacji. Głizła, biuro naucz. Zielona 4. 166

Osoba inteligentna, która jako towarzyszącego podróży świadcząca pisze wszystkie kraje europejskie, radaby w czasie wakacji towarzyszyć damie starszej lub młodszej w podróży do kąpiel. Głizła, biuro naucz. Zielona 4. 166

SZPARAGI świeże
rozseła zarząd dóbr Zamczek, kilo od 80 do 50 ct. w miarę grubości. Adres na zamówienia: Olearczyk — Zółkiew. 9088

Zręcznego Zastępcy

poszukuje się dla dobrze idącej **Fabryki narzędzi maszyn.** Zgłoszenia z referencjami pod: „T. M. 1170“ Haasenstein, Wien I. 9159

Kuracjiny i wodolecznicy
zakład Rudolfsbad
Reichenau
kolej południowa

Z Wiednia w półtora godziny.
Ciekawita **hydroterapia, elektryczne kąpiele, kwasorodowe kąpiele** (kuracja podług Naubena), **leczenia gimnastyka Zander'a, kąpiele igliwowe, leczenie powietrznym, słoneczne, elektryczne, Fango.** Lekarz kierujący: dr. med. uniw. M. Bittner. Asystent: dr. med. uniw. R. Hirschmann. 9141



Central Bobbin, obraczkowe i czotkowkowe **maszyny do szycia i haftu**, najlepsze, z pięcioletnią gwarancją, gotówkę i na raty poleca **JAN LAURUK.**

Uwaga: Nie mam nic wspólnego z akcją, nem tow. Singer, maszyny te sprzedają tylko agenci, nigdy zaś mechanicy fachowcy. **JAN LAURUK**, mechanik, Lwów, Małska 6.

Polecam aż do odwołania **tanie MARMOLADY**

opłacona pocztą albo koleją przy odbiorze najmniej 5 kilo:
marmolady, malinowe, wiśniowe, porzeczkowe, głogowe po 68 hal. Pozłomkowe 80 h. Pomarańczowe, Malinowe, Brzoskwiniowe 65 h. Marmolada z jabłek 38 h. Ananasowa 80 h. ze Sliwek (przetarte oczyszczone) powidlą 34 h. Kompot z borówek 50 hal. na pół litr netto w 5-kilowych szklanych. W puszkach około 150 kilo o 7 halery drożej za pół kilo.

Sok cytrynowy 1/2 faszka koron 1'60
" malinowy " " 1'40
" wiśniowy " " 1'40
" z rąskich jabłek " 0'80
Fabryka konserw
Hermana Taussiga, Praga,
Carolinthal. 8345

Medal złoty na wystawie paryskiej 1900.

Niewidzialne, bole głowy, nerwoszenie, histerya i wszelkie choroby nerwowe ustępują niezwłocznie po zażyciu **piłulek antineuralgicznych** doktora **Cronier** 75, rue de la Botte, Paris. Wymagać prawdziwych z pieczęcią Związku Fabrykantów. Cena 3 franki za pudełko. We Lwowie w aptekach P. P. Mikolascha i Sp., We-wiorskiego Ehrbara i Rackera. 3097

Czeski wyrób!

Dośkonale gatunki czyste lina-nych i bawlnianych web na damską i męską bieliznę.
specjalne gatunki chustek, szorokie łosiane (łosna na przeszłość 160 do 178 cm. szerokie, lisańca stołową białą, adamaszkową obrusy i rąsanki, dymy albo kana-fasy (kaniny) na spodnie i wierzchołki posawy, żelirzy, grzyzoły itd. wyrobia i po-cenach bardzo tanich za pobraniem pocztowem wysyła czeska firma

F. JERIE
w Jilemnicy w Czechach,
(założona r. 1879). 9101

Arbenz'a brzytwy szwajcarskie
z ostrzami do wymieniańia

są sławne z powodu ich nieprze-laznionej dobroci, delikatności i niezawodności. **Najdoskonalsza gwarancja.** Każda sztuka, która w trybie kłóty nie odpowiadała, będzie wymieniona. Uważać należy na markę fabryczną **Ad. Arbenz, Jougne (Doubs).** Na składzie w lepszych handlach i notowniach i en gros u fabrykanta **Ad. ARBENZ, Lausanne (Suisse).** 9103

Na sprzedaż ziemskie w różnych okolicach kraju.

Dzierżawy większych folwarków także z gorzelniami, **Realność** w Lwowie i na zlecenia przyjmuję 9980

Lwowska Izba załatwiania
plac Dąbrowskiego 1.8 (w gmachu Towarzystwa urzędników prywatnych).

Inseraty
dla dzienników wiedeńskich jakoteż dla innych gazet krajowych i zagranicznych załatwia najtaniej **RUDOLF MOSSE**
Wiedeń I, Seilerstätte 2.

Ostrzeżenie.

Pod nazwą zegarki systemu Roskopf sprzedawane bywają zegarki z papierową tarczą wskazówkową. Należy więc żądać wyraźnie tylko zegarków z tarczą wskazówkową. Zegarki Roskopa, które przeznaczone są do oglądania i sumiennie zestawione i uregulowane z 36 godzinową maszyną i małą patentową, alabastrową tarczą wskazówkową (a nie tarczą papierową). Wszystkie inne zegarki trzeba odrzucić.

Każdy, kto u mnie prawdziwy amerykański **niklowy ankorowy zegarek Roskopa** antymagnetyczny

dokładnie, wedle obok zamieszczonego rysunku zamówi, otrzyma wiecznie białym pozostający, prawdziwy siliborny-ny łańcuszek pancerny z pierścieniem bezpieczeństwa i karabinkiem, oraz futerał skórzany na zegarek, za darmo. Niklowy ankorowy zegarek Roskopa, antymagnetyczny, z tarczą wskazówkową z patentowanej emalii alabastrowej (a nie z papieru) należy nabywać tylko raz na 36 godzin i jest z powodu swojej nadzwyczajnej wytrzymałości i swego dokładnego chodu najulubieńszym i najlepszym zegarkiem do codziennego użytku, a zwłaszcza zaleca się go dla pp. c. i k. oficerów, urzędników kolejowych, żandarmów, straży cłowej, konduktorów, maszynistów i dla każdego, który potrzebuje silnego i pewnego zegarka do użytku. Zegarek ten wraz z łańcuszkiem i skórzany futerałem kosztuje pojedynczo tylko 6 koron, przy odbiorze 3 sztuk tylko po 5 koron. Gwarancja za regularny chód na lat 5. W razie jeżeli zegarek się nie podobą, samą lub zwrot pieniędzy. Rozsyłka za zaliczką pocztową przez generalne zastępstwo pierwsze amerykańskiej fabryki zegarków 9128

L. H. RABINOWICZ, Wien VII, Lindengasse 2, G. N.
Dostawca Związku c. k. państwowych urzędników austriackich.

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja 1. 11 we Lwowie.
Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godzinie 9 wieczór

Rury Mannesmann

każdego rodzaju
jakoteż flaszki stalowe dla zgęszczonego kwasu węglowego, wodoru, tlenu, zgęszczonego powietrza, azotniaku, acetylen itd.

dostarcza firma
Deutsch-Oesterr. Mannesmannröhren-Werke
w Komotau, Czechy.

88 15

Ruch pociągów kolejowych.

Lwów- Rymanów-Iwonec, Muszyna Krynic-Zakopane via Przemyśl, Rzeszów; Muszyna Krynica, Żegiestów-Zakopane via Tarnów; Morszyn-Truskawiec-Rymanów-Iwonec via Stryl, Karlsbad przez Pragę.											
1055	410	835	615	1245	835	260	odj. Lwów	prz.	231	180	840
638	1119	400	139	615	400	1140	odj. Tarnopol	prz.	—	453	118
718	—	515	148	615	515	1211	prz. Brody	prz.	—	453	118
107	638	1105	628	318	937	483	prz. Przemyśl	odj.	1255	1140	708
533	1115	338	—	—	—	—	prz. Rymanów	odj.	—	718	138
541	1136	338	—	—	—	—	prz. Iwonec	prz.	—	707	138
1211	614	906	—	—	—	—	prz. Żegiestów	prz.	—	1117	—
1283	637	928	—	—	—	—	prz. Muszyna Krynica	prz.	—	1100	—
3859/4009	—	—	—	—	—	—	prz. Zakopane	prz.	—	—	—
137	645	1180	917	338	1003	438	odj. Przemyśl	prz.	1245	1131	658
235	745	1238	1039	517	1038	517	prz. Jarosław	prz.	1208	1150	658
335	837	145	1133	330	1133	611	prz. Rzeszów	odj.	1120	968	597
707	130	—	—	707	—	—	prz. Iwonec	odj.	734	544	1138
718	139	—	—	718	—	—	prz. Rymanów	prz.	711	538	1115
1211	614	—	—	1211	—	—	prz. Żegiestów	prz.	—	—	—
1283	637	—	—	1283	—	—	prz. Muszyna Krynica	prz.	—	—	—
3859/4009	—	—	—	—	—	—	prz. Zakopane	prz.	—	—	—
415	907	185	1150	400	1139	630	odj. Rzeszów	prz.	1115	950	533
638	1110	410	202	517	1038	517	prz. Tarnów	odj.	938	815	408
1211	614	906	—	1211	614	—	prz. Żegiestów	odj.	—	1117	533
1283	637	928	—	1283	614	—	prz. Muszyna Krynica	odj.	400	—	1100
3859/4009	—	—	—	—	—	—	prz. Zakopane	odj.	900/10300	—	—
635	1180	430	217	538	105	908	odj. Tarnów	prz.	950	811	400
845	180	635	430	538	234	933	prz. Kraków	odj.	828	648	249
9029/10359	—	—	—	9029/10359	—	—	odj. Kraków via Podgórze-Plaszów-Sucha	prz.	—	—	—
114/208	—	—	—	114/208	—	—	prz. Chabówka	prz.	—	—	—
3859/4009	—	—	—	3859/4009	—	—	prz. Zakopane	prz.	—	—	—
—	204	640	—	718	231	1000	odj. Kraków dw. k. póln.	prz.	818	619	243
—	545	950	—	980	545	950	prz. Praga	odj.	735	620	1105
—	931	2908	—	437	931	2089	prz. Karlsbad	odj.	1150	545	714
—	—	—	—	—	—	—	odj. Lwów	prz.	745	110	435
—	—	—	—	—	—	—	prz. Stryl	prz.	538	1110	240
—	—	—	—	—	—	—	prz. Drohobycz (Truskaw.)	prz.	430	1008	188
—	—	—	—	—	—	—	prz. Rymanów	prz.	937	718	183
—	—	—	—	—	—	—	prz. Iwonec	prz.	937	707	180
—	—	—	—	—	—	—	prz. Morszyn	prz.	942	1020	824

UWAGA: Pociągi pospieszne oznaczone tłustym drukiem.

Czas średnio-europejski.

1) Od 115 do 246 i od 169 do 304.
2) Od 256 do 159.

3) Od 118 do 815.
4) Od 276 do 159.

Kantor wymiany

Lwowskiej Filii

Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu

znajduje się

we Lwowie ul. Jagiellońska 3, I. p.
w parterze

gdzie również przeniesiono

Oddział wekslowy.

Pierwotnie w parterze znajdujący się

Oddział wkładkowy

został napowrót do tego samego lokalu
przeniesiony.